4/2021 Lipiec/Sierpień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Wędrówka do wolności

Przywileje pierworodnych • Smak wolności

Gdzie jest lekarstwo?

Wolność pociąga za sobą odpowiedzialność

Niewidzialna lina • Ogłosić wolność na ziemi

Dążenie człowieka do wolności

Otwarcie więzienia ciemności

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@acomcast.net
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego,* usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich" (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Boża wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2021

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald" (6 numerów) w roku 2021 wynosi: 42 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru wynosi: 7 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wnosić na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Heralda" oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:
ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży", ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Piotr Krajcer
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 380 egzemplarzy. Druk: MMDS Druk Serwis, Skawina, ul. Pilsudskiego 73

Na początku

Wolność można definiować na różne sposoby. Człowiek siedzący w więzieniu może mieć nadzieje na wolność wchodzenia i wychodzenia z określonych miejsc, kiedy mu się podoba. Ktoś funkcjonujący pod autorytarnymi rządami może pragnąć wolności wyrażania swoich poglądów. Człowiek żyjący z poczuciem winy może przyznać się do błędu i uwolnić się od przytłaczającego go ciężaru.

Zgodnie z planem Bożym, ludzkość znajduje się na drodze do wolności od wszelkiej opresyjnej siły, która ją więzi. Bóg od początku wiedział, że wolna wola musi być kierowana Bożymi zasadami. Tylko wtedy można osiągnąć prawdziwą wolność.

Artykuł **„Przywileje pierworodnych”** rozważa twórczą rolę Logosa. Swobodna praca z Bogiem była wielką przyjemnością. Aniołowie również mieli wyjątkowe przywileje. Następnie, wraz ze stworzeniem człowieka, wszechświat ujrzał pierwszy akt nieposłuszeństwa. Wraz z upadkiem Lucyfera i innych aniołów korzystanie z wolności przybrało złowrogi obrót.

„Smak wolności” omawia biblijne przykłady wolności. Potop uwolnił Noego od skorumpowanego społeczeństwa. Uwikłany w Sodomie Lot został wyzwolony przez aniołów. Wyprowadzenie Izraela z Egiptu pokazało, że muszą się jeszcze wiele nauczyć o znaczeniu wolności.

Artykuł **„Gdzie jest lekarstwo?”** pochodzi z IV Tomu, gdzie przytoczono wypowiedź senatora Johna Ingallsa o tym, dlaczego problemów człowieka nie da się rozwiązać na sposób ludzki. Dochodzi on do wniosku, że „natura ludzka pozostaje niezmienna”. Pastor Russell w odpowiedzi pokazuje jedyną nadzieję na lepszy świat: Królestwo Boże.

„Wolność pociąga za sobą odpowiedzialność” spogląda na prawdziwe znaczenie wolności. Pojednanie uwalnia nas od potępienia, ale w tym życiu nie jesteśmy wolni od grzesznych skłonności. Poświęcenie jest drogą, którą ma nas od nich uwolnić. Artykuł omawia różne grzeszne nawyki wraz z biblijnymi napomnieniami, które pomogą w ich przezwyciężeniu.

Artykuł **„Niewidzialna lina”** pochodzi z Reprintu o numerze 336 i przedstawia on pewną analogię do właściwego korzystania z wolności. Boskie zasady działają jak niewidzialna linia, która pomaga nam kroczyć czasami zdradliwą ścieżką.

„**Ogłosić wolność na ziemi**” analizuje prawa dotyczące Sabatu i Jubileuszu jako ilustracje wolności, która przychodzi do ludzi dzięki zbliżającemu się Królestwu Bożemu. Prawa człowieka i zmniejszenie trudu pracy rozpoczynają ten proces, a gdy przekleństwo zostanie zdjęte, nadejdzie wolność nawet od śmierci.

„**Dążenie człowieka do wolności**” opisuje cztery historyczne postaci, które walczyły o słuszne prawa i wolności człowieka.

„**Otwarcie więzienia ciemności**” przytacza poruszające fragmenty eseju Helen Keller. Pomimo ślepoty i głuchoty, kiedy jej umysł i duch zaznały nadziei, jaką pokładamy w Bogu, została przepełniona optymizmem.

Niech ten numer naszego czasopisma będzie zachętą do osobistej podróży ku wolności, „z chwały w chwałę” (2 Kor. 3:18).

Lipiec/Sierpień 2021

Przywileje pierworodnych **4**

Smak wolności **8**

Gdzie jest lekarstwo? **12**

Wolność pociąga za sobą odpowiedzialność **17**

Niewidzialna lina **19**

Ogłosić wolność na ziemi **20**

Dążenie człowieka do wolności **24**

Otwarcie więzienia ciemności **28**

Przywileje pierworodnych

Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych — Rzym. 8:20-21.

W miarę jak ludzkość coraz lepiej poznaje prawa fizyczne rządzące wszechświatem, każdy człowiek uczy się polegać na precyzji każdego z nich. Bez idealnej równowagi praw fizycznych, postęp naukowy byłby niemożliwy. Nie dałoby się przewidzieć obserwacji ciał niebieskich i podróży kosmicznych. Jednak porządek i piękno można wyraźnie dostrzec w stworzeniu i wszędzie tam, gdzie prowadzone są badania naukowe. Ta harmonia nie jest wynikiem przypadkowych praw, które ot tak, po prostu, znalazły swoje miejsce. Zostały one inteligentnie zaprojektowane i ustanowione przez Jahwe, geniusza stojącego za wszystkim, co obserwujemy. Nawet gdy bada się stworzenie na poziomie komórkowym i analizuje złożone procesy które podtrzymują życie, szczere serce może jedynie podziwiać kunszt Wielkiego Projektanta.

Psalmista ujął to najlepiej. „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego. Dzień dniowi przekazuje wieść, a noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to mowa, nie są to słowa, nie słychać ich głosu... a jednak po całej ziemi rozbrzmiewa ich dźwięk i do krańców świata dochodzą ich słowa... Tam na nich słońcu postawił namiot" (Ps. 19:2-5).

Wspaniałość widoczna w stworzeniu ujawnia coś więcej niż najwyższą inteligencję. Psalmista powiedział, że niebiosa mówią coś o chwale Jahwe. Słowo „chwała" nie jest często używane do opisu osoby, ale staje się niezbędne, gdy chodzi o Jahwe. Inżynier może docenić projekt konstrukcji gwiazdy lub planety, a nawet kwiatu. Artysta może być zainspirowany pięknem wschodu lub zachodu słońca. Pisarz może docenić scenę, która wyraża uczucie bez użycia słów. Na przykład, surowa, pokryta śniegiem góra może w milczeniu wyrażać słowo „wspaniałość" lub „majestatyczność". Tę myśl wyraził Dawid, gdy napisał: „Nie jest to mowa, nie są to słowa, nie słychać ich głosu". Chwała Jahwe jest przekazywana na tak wiele naturalnych sposobów. Ponieważ jednak są one wypowiadane po cichu, musimy być szczególnie wrażliwi, by je usłyszeć. Gdy rozmyślamy o stworzeniu życia, słowo „chwała" nabiera jeszcze głębszego znaczenia.

Logos

Sięgając wstecz, do czasu stworzenia, w centrum uwagi pojawia się Syn Boży. Rozpoczął swoje życie jako pierwsze stworzenie Boga. Apostoł Paweł opisał Go tak: „On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane" (Kol. 1:15-17).

Nasza wiedza o Jezusie jest przede wszystkim wynikiem poznawania Jego ludzkiego doświadczenia. Jego przedludzkie doświadczenie jest o wiele trudniejsze do zrozumienia. Został stworzony na obraz Boga i użyty do wykonania wszystkich innych dzieł stworzenia. Nasze ograniczone umysły mogą jedynie domyślać się, czego to mogło wymagać. Proces ten rozpoczął się od koncepcji projektowych pochodzących z umysłu Boga. Nawet najdrobniejszy szczegół był ważny. Nie możemy wiedzieć, czy Logos miał wiedzę i umiejętności wymagane do wykonania swojej pracy, czy też nauczył się ich z czasem.

To, co wiemy, to fakt, że był on przygotowany do swojej doniosłej roli w stworzeniu. Logos jest opisany jako „mistrz rzemiosła" u boku Boga (Przyp. 8:30, Nowa Biblia Króla Jakuba). Jakiż to był zaszczyt i przywilej. Więzi pomiędzy Ojcem i Synem, projektantem i rzemieślnikiem, zostały zacieśnione, gdy pracowali razem, aby stworzyć życie i piękno z niczego. Słowa są po prostu niewystarczające, aby opisać chwałę ich istot i to, czym podzielili się z wszystkimi żyjącymi. Taka była wolność dana Logosowi jako pierwszemu synowi Boga. Był on codzienną rozkoszą Jahwe i Synem, który również radował się w swoim Ojcu (Przyp. 8:30).

Aniołowie

Synostwo Boże nie dotyczyło wyłącznie Logosa. Aniołowie są również określani mianem synów Bożych (Job. 1:6). Syn to ten, który otrzymuje życie,

podczas gdy ojciec jest dawcą życia. Ta relacja niesie ze sobą wiele korzyści. Bóg używa tych duchowych synów na różne sposoby. Ps. 91:11 mówi, że mają oni czuwać nad ludem Bożym. Przy innych okazjach używano ich do przekazywania Bożego przesłania poszczególnym osobom (np. zob. 1 Mojż. 18 i Dan. 9:20-23). Aniołowie mieli również przywilej zwiastowania narodzin Jezusa pasterzom (Łuk. 2:9-14).

W wizji danej prorokowi Ezechielowi aniołowie, opisani jako „żywe istoty", niosą kryształową platformę, na której zasiada Bóg. Biegają tam i z powrotem, gdy porusza ich duch Boży. Ta plastyczna ilustracja opisuje, jak Bóg używa aniołów do wypełniania swojej woli (Ez. 1:4-28). Ci synowie są potrzebni i bardzo użyteczni dla Boga.

Nie jest to jednak relacja jednostronna. Synostwo Boże przynosi im również wiele błogosławieństw. Ich pracy towarzyszy szczególna radość. Job. 38:6-7 ujawnia, że przy stworzeniu ziemi „gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży". Obserwując, a może i pomagając w tworzeniu, odczuwali wielką radość. Świadomość, że nowe życie zasiedli kiedyś tę piękną planetę, tak ich poruszyła, że śpiewali razem. Logos, jako archanioł Boży, podzielał tę radość, jak zostało to wyrażone w Przyp. 8:31. Został on tam opisany następująco: „Gram na okręgu ziemi jego, a rozkoszy moje, mieszkać z synami ludzkimi" (BG). To właśnie życie i piękno przyniosły im taką radość. Tak jak niebiosa oznajmiają chwałę Boga, tak kształtowanie życia na ziemi było kolejną manifestacją Jego wspaniałości.

Materialne elementy stworzenia są z pewnością cudowne. Największym darem jest jednak życie. Obserwowanie nowego życia jest przywilejem każdego rodzica i niewiele może się równać z radością, jaką ono przynosi. Aniołowie cieszyli się z powstania ludzkości, nowej formy piękna i łaski. Jezus dał wgląd w ich miłość do ludzi, kiedy powiedział: „jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta" (Łuk. 15:10). Anielscy synowie Boga mają zatem przywilej pomagania w przydzielonych im zadaniach, przekazywania wiadomości Bożych i radowania się, gdy grzesznik przychodzi ze skruszonym sercem. Ich oddanie Bogu zapewne jest niewypowiedzianą radością.

Adam

„Albowiem mało mniejszym uczyniłeś go od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go" (Ps. 8:6, BG). Stworzenie Adama zapoczątkowało nowy rozdział w Bożym planie. Stworzenie go nieco niższym od aniołów sugeruje mniejszą zdolność, a być może nawet mniejszą inteligencję. Doświadczenia człowieka były inne niż aniołów, którzy mogą oglądać oblicze Ojca (Mat. 18:10). Doświadczenie Adama ograniczało się do rozmowy z Bogiem (1 Mojż. 3:8). Istniało naturalne rozgraniczenie między Bogiem, który jest istotą duchową, a człowiekiem, który jest „ziemski". Pismo Święte wyjaśnia, że żaden człowiek nie mógł zobaczyć Bożego oblicza i przeżyć (2 Mojż. 33:20). Człowiek miał jednak przywilej obcowania z Bogiem i otrzymał wiele wolności w swoim nowym władztwie. Został umieszczony w rajskim ogrodzie, który zaspokajał wszystkie jego potrzeby (1 Mojż. 2:8-16).

Podobnie jak wszystkie inne stworzone istoty, Adam mógł robić, co mu się żywnie podobało w swoim pięknym domu. Zajmował się ogrodem i nadawał imiona wszystkim zwierzętom. Ogród był jego królestwem. Ktoś może jednak powiedzieć, że wolność miała swoje złe strony. Wraz z wolnością pojawiła się możliwość dokonywania złych wyborów. To mogło być nowe zjawisko dla aniołów, którzy do tej pory zawsze wypełniali wolę Boga.

Wraz z upadkiem Lucyfera i pokusą, którą on postawił przed Adamem i Ewą, ujawniły się negatywne skutki wolności. Dane przez Boga prawo wyboru umożliwiło pojawienie się grzechu zarówno w sferze duchowej, jak i ludzkiej. Bóg mógł stworzyć istoty jako roboty, zaprogramowane do wykonywania poleceń, bez prawa wyboru własnej drogi. To z pewnością stworzyłoby bezpieczne i harmonijne środowisko. Jednak takie życie nie byłoby na najwyższym poziomie moralnym, nie mogłoby też zapewnić największego szczęścia i poczucia spełnienia. Istota zaprogramowana, by zawsze postępować słusznie, nigdy nie mogłaby zrozumieć poczucia radości, jakie daje wolny wybór i mądre korzystanie z niego. Stworzenie nigdy nie mogłoby osiągnąć poziomu doskonałości, który był pragnieniem Bożego serca.

Utracone przywileje

Początkiem następstw grzechu była ambicja Lucyfera, by wznieść się ponad gwiazdy Boże (Izaj. 14:12-14). Jego pragnienie i późniejsze działanie w celu wywyższenia, pociągnęło za sobą upadek ludzkości, która miała stać się jego nowym królestwem. Prorok Izajasz opisuje ludzki grzech jako bunt przeciwko Jahwe, mówiąc: „On [Jezus] zraniony jest za występki

[Strong: H6588, bunt lub rebelia] nasze" (Izaj. 53:5). Gdy człowiek poszedł za buntem Lucyfera, jego relacja z Bogiem została zerwana. Kiedy szatan manipulował swoim nowym królestwem, zastanawiamy się czasem, czy zdawał sobie sprawę z tego, co utracił. Był on kiedyś „gwiazdą poranną", która śpiewała z Logosem i innymi aniołami. Kiedyś dzielił piękno Bożego domu, niewątpliwie miejsca pokoju i radości, wypełnione pięknem i miłością. Nie ma dowodów na to, że kiedykolwiek żałował swoich czynów, a nawet ich konsekwencji. Stracił jednak wiele, a w końcu straci samo życie (Obj. 20:10).

Ludzkość też zapłaciła wysoką cenę za nieposłuszeństwo Adama. Utrata łączności z Bogiem pozbawiła człowieka moralnego wpływu, który mógłby kierować jego życiem. Nagle zniknęły ograniczenia nakazujące posłuszeństwo i rodzaj ludzki gwałtownie oddalił się od charakteryzującej Jahwe sprawiedliwości i związanych z nią błogosławieństw.

Nowa faza planu Bożego nabierała kształtu. Stworzenie życia było ogromnym dziełem. Jednak sam akt stworzenia nie mógł wypełnić potencjału tego, czym może być pełnia życia (Jan 10:10, 2 Kor. 8:7). Bóg pragnął, aby całe inteligentne życie wybrało posłuszeństwo, nie z obawy przed karą, ale dlatego, że posłuszeństwo było drogą do prawdziwego szczęścia, pokoju i dobrobytu.

Upadli aniołowie

Wolność wyboru została dana każdemu anielskiemu i ludzkiemu stworzeniu. Podobnie jak wcześniej Lucyfer, aniołowie mogli pozostać posłuszni lub się zbuntować. Większość wybrała posłuszeństwo, lecz niektórzy postąpili inaczej. Niewiele informacji zostało przekazanych na temat prawdziwych pragnień tych, którzy opuścili sfery niebieskie. Świadectwo biblijne mówi po prostu: „Ujrzeli synowie boży, że córki ludzkie były piękne. Wzięli więc sobie za żony te wszystkie, które sobie upatrzyli" (1 Mojż. 6:2). Judy 1:6 omawia szerzej tę decyzję, mówiąc, że „Aniołów zaś, którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie, trzyma w wiecznych pętach w ciemnicy na wielki dzień sądu".

Dla tych, którzy zdecydowali się opuścić swój niebiański dom, konsekwencje były poważne. Wyjaśnia to apostoł Piotr. „Bóg nie oszczędził aniołów, kiedy chybili celu, ale strącił ich do Tartaru [Strong: G5020, Tartaroo] oraz poddał powrozom [umieścił w lochach, BT] ciemności, aż do dnia sądu tych, którzy są pilnowani" (2 Piotra 2:4, NBG). Trudno jest w pełni zrozumieć ich obecny stan. Strącenie w dół opisuje haniebną utratę Bożej łaski i ich wyrzucenie z nieba. Spętanie łańcuchami ciemności sugeruje pozbawienie ich zdolności do materializowania się w ludzkiej postaci. Jakże dramatyczna musiała to być zmiana. Nie mieli odtąd dostępu do Boga, który mieszka w nieosiągalnej światłości (1 Tym. 6:16), gdyż zostali skazani na życie w ciemności.

Jezus powiedział: „Światłem dla ciała jest twoje oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, to i całe twoje ciało ma światło. Ale jeżeli jest chore, to i ciało twoje ogarnie ciemność" (Łuk. 11:34). Jezus miał na myśli, że życie człowieka skupionego na czynieniu dobra jest błogosławione. Kiedy pragnienie serca jest jednak skierowane ku złu, skutki są niszczące. Upadli aniołowie dopuścili samolubne pragnienia do swoich serc i nie kierowali się wyłącznie chęcią czynienia dobra. W rezultacie ponieśli konsekwencje nadużycia swojej wolności.

Moc prawdziwej wolności

W oryginalnym planie Jahwe udzielenie wolnej woli było ważnym postanowieniem. Sama wolna wola była jednak niewystarczająca. Wszystkie żywe istoty, zarówno anielskie, jak i ludzkie, muszą nauczyć się korzystać z wolnej woli, błogosławić innych oraz czynić to, co słuszne i dobre. W ten sposób stają się prawdziwymi naśladowcami lub synami Boga, który wykorzystuje Swoją wolną wolę, aby być błogosławieństwem dla całego Swojego stworzenia. Ci, którzy chcą mądrze używać swojej wolności, z łaski Bożej osiągną najwyższy stopień życia. To będzie naprawdę bogobojne życie. Jak dotąd jest to trudna droga, ale w ostatecznym rozrachunku warta tego wysiłku.

Nawet Jezus musiał przejść próbę posłuszeństwa. Posłuszeństwo Bogu w doskonałym środowisku niebieskim niewątpliwie nie było dla niego trudne. Apostoł mówi, że „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał" (Hebr. 5:8). Nie może to oznaczać, że wcześniej nie wiedział, jak być posłusznym. Święty Paweł mówi po prostu, że kiedy posłuszeństwo okazuje się niezachwiane, nawet w obliczu pokusy, staje się silniejsze i bardziej odporne. Jego posłuszeństwo, poddane najcięższym próbom, pomogło mu stać się miłosiernym arcykapłanem, który rozumie wyzwania związane z posłuszeństwem. Jezus pokazał ten rodzaj posłuszeństwa, który będzie wymagany od wszystkich istot rozumnych, zanim otrzymają życie wieczne. Dlatego właśnie Kościół jest poddawany próbom

i jest wyznaczony „krótki czas" [Obj. 20:3 – przyp. tłum.] dla świata – aby nauczyć tego samego rodzaju posłuszeństwa, który Jezus pokazał i którego Bóg wymaga od swojego stworzenia.

Święty Paweł kontynuuje w następnym wersecie mówiąc, że Jezus „osiągnął pełnię doskonałości". Przez posłuszeństwo zasadom Bożym, gdy znosił pokusy, nie stał się bardziej doskonały, ale bardziej podobny do Boga. Dzięki swojemu ludzkiemu doświadczeniu w pełni zrozumiał, jak trudno jest pozostać wiernym Bogu w każdej sytuacji. Stał się doskonałym wzorem dla wszystkich istot rozumnych. Tak, żyjący są obdarzeni wolnością, ale muszą teraz nauczyć się mądrze z niej korzystać, pozostając na zawsze w harmonii ze standardami, które Bóg sam Sobie wyznaczył.

W przeciwieństwie do szatana upadli aniołowie będą mieli możliwość pokuty (zob. 1 Kor. 6:3). Dla tych, którzy to uczynią, konsekwencje nieposłuszeństwa staną się trwałym wspomnieniem. Jakże błogosławiona nadzieja jest dostępna dla tych istot duchowych – nadzieja, że zostaną przywróceni do łaski Bożej i ponownie użyci do służby dla Jego sprawiedliwej sprawy.

Gdy aniołowie i ludzkość właściwie skorzystają z wolności, Boży plan, jaki znamy, wypełni się w Jego zamierzeniach dotyczących życia. Po wyzwoleniu z grzechu wszyscy żyjący będą mogli cieszyć się błogosławieństwami boskiej wolności. Stworzenie spełni wtedy Boży zamiar względem nich.

Dzisiaj w proroctwach

Porwanie i oprogramowanie ransomware

Jeżeli znajdzie się ktoś, kto ukradnie kogoś ze swoich braci, z synów izraelskich, pozbawi go wolności i sprzeda go jako niewolnika, to ten złodziej poniesie śmierć i wytępisz zło spośród siebie —5 Mojż. 24:7.

W lutym 2021 roku miało miejsce uprowadzenie 279 uczennic w wieku od 10 do 17 lat podczas napadu uzbrojonych bandytów na rządową szkołę średnią dla dziewcząt w Jangebe (znanej również jako Dengebe) w stanie Zamfara w Nigerii. To było trzecie porwanie w szkole w Nigerii w ciągu trzech miesięcy.

W marcu 39 uczniów zostało uprowadzonych ze szkoły leśnej w północno-zachodnim stanie Kaduna w Nigerii. W każdym przypadku odpowiedzialna była islamska grupa Boko Haram, która nadal atakuje szkoły w celu uzyskania rozgłosu i osłabienia państwowych sił bezpieczeństwa.

Zmieniające się oblicze porwania

Podczas gdy w Nigerii dochodzi do fizycznych uprowadzeń, w innych częściach świata codziennością są cyber-wymuszenia i przestępstwa związane z technologią IT. Znaczny wzrost liczby pracowników pracujących w domu podczas globalnej pandemii stworzył wiele wrażliwych celów dla działań przestępczych, a bezpieczeństwo danych stało się zagrożone.

O ile prawdą są dane, jakie przedostały się do przestrzeni publicznej, w maju tego roku Colonial Pipeline zapłaciło 5 milionów dolarów okupu hakerom, którzy zamknęli niektóre jego sieci komunikacyjne i w ten sposób zakłócili przepływ ropy w czterech głównych rurociągach.

cd. na str. 11

Smak wolności

Jako wolni, a nie jako ci, którzy wolności używają za osłonę zła, lecz jako słudzy Boga — 1 Piotra 2:16.

Upadek człowieka spowodował, że ludzkość znalazła się w szczególnego rodzaju niewoli. Apostoł Paweł nazwał ją „niewolą skażenia" (Rzym. 8:21). Skutek tego stanu opisał słowami: „całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd". Konkordancja Strong'a sugeruje, że słowo „boleje" (G4944) odnosi się do bólu porodowego. Może to przypominać przekleństwo nałożone na matkę Ewę (1 Mojż. 3:16). Apostoł używa tej analogii, aby opisać skutki grzechu dla całej rasy ludzkiej. W tłumaczeniu Biblii Gdańskiej czytamy: „Obficie rozmnożę boleści twoje". Rozmnożenie boleści jest trafnym opisem stanu ludzkości od czasu upadku. Boleść jest psychicznym cierpieniem i udręką spowodowaną stratą lub rozczarowaniem.

Jakiś czas po wygnaniu z ogrodu Eden, Adam i Ewa doświadczyli najbardziej przeszywającego smutku, jaki może spotkać rodziców, kiedy ich pierworodny syn zamordował swojego młodszego brata. Ten czyn zrodził się z gniewu i zazdrosnego serca Kaina (1 Mojż. 4:1-8). Zazdrość i gniew stały się motywem wielu złych praktyk. Te nieposkromione emocje przez kolejne pokolenia wywoływały konflikty i wojny. Niewola grzechu utrwalała się w sercu człowieka. Teraz, przez dziedziczenie, każdy człowiek otrzymał naturę skłonną do grzechu. Jezus wyjaśnił definicję grzechu, kiedy stwierdził, że dla Boga nawet grzeszna myśl jest porównywalna z grzesznym czynem (Mat. 5: 28). Ten wysoki standard sprawia, że każdy człowiek jest daleki od doskonałości. Grzeszne myśli i czyny zintensyfikowały boleść człowieka.

Chwilowa wolność Noego

Ludzie, pod wpływem upadłych aniołów, zostali do tego stopnia skażeni przez grzech, że Jahwe zesłał potop, który zniszczył prawie całą ludzkość. Ocalało tylko osiem dusz z rodziny Noego. Zbłąkani aniołowie zostali skuci łańcuchami ciemności, a ich wpływ został poważnie ograniczony. Prawdopodobnie wymagało to wielkiego wysiłku ze strony rodziny Noego, aby pozostać z dala od złych wpływów świata otaczającego ich przed potopem. Usunięcie grzesznej rasy w znacznym stopniu uwolniło ich od tego brzemienia. Nie byli narażeni na kpiny i sprzeciw, gdy oddawali cześć Bogu i mogli poruszać się bez strachu. Bezpośrednia pokusa naśladowania grzesznych przykładów została wyparta przez niszczycielskie wody potopu. Pierwszym czynem Noego po ustąpieniu wód potopu było zbudowanie ołtarza i złożenie Jahwe ofiary całopalnej (1 Mojż. 8:20). Był to właściwy objaw wdzięcznego serca, które ceniło sobie zbawienie i błogosławieństwa zapewnione przez Boga. Oczyszczenie ziemi przyniosło jednak tylko krótkotrwałą ulgę.

Chociaż Noe mógł smucić się z powodu tak ogromnego zniszczenia życia, rozumiał, dlaczego potop był konieczny. Ludzkość wybrała grzeszne nawyki. Korzystali oni z wolnej woli w tak niewłaściwy sposób, że gdyby pozwolić im trwać w tym stanie, trudniej byłoby ich odzyskać w zmartwychwstaniu. Posłuszeństwo ocaliło Noego i jego rodzinę, ponieważ mądrze wykorzystali swoją wolną wolę do czynienia woli Bożej. Dzięki temu uniknęli śmierci.

O tym, że Jahwe nieustannie wspierał sprawiedliwe wybory Noego, można było się przekonać, gdy na niebie pojawiła się nigdy wcześniej niewidziana tęcza. Ten piękny fenomen jest możliwy tylko wtedy, gdy świeci słońce, a atmosfera jest wypełniona kroplami wody. Kiedy światło słoneczne pada na krople deszczu, jego siedem kolorów składowych rozdziela się, tworząc zapierający dech w piersiach barwny łuk. Był to symbol Bożego przymierza, że już nigdy więcej nie zniszczy ludzkości potopem (1 Mojż. 9:12-13).

Tęcza była obrazem, który powtórzył się w wizji danej Ezechielowi, gdzie widział Boga otoczonego tęczą (Ez. 1:28). Wyraża to zasadę, że Jahwe otacza się wieloma różnymi obietnicami, zobrazowanymi przez wiele pięknych kolorów.

W Objawieniu 4 ponownie pojawia się tęcza. Otacza ona tron Boży. Jednakże jest tam opisana jako tęcza o kolorze szmaragdowej zieleni. Podkreślenie tego jednego koloru jest znaczące. Zieleń jest kolorem życia. W wizji tronu w Objawieniu (rozdziały 4 i 5), baranek stał „jakby zabity". Baranek ten reprezentuje zmartwychwstałego Pana Jezusa. Chociaż jest On teraz nieśmiertelną istotą duchową, został przedstawiony jako zabity baranek, ponieważ Jego śmierć

jako okup za Adama jest kluczem do zapewnienia życia całej ludzkości. Podczas Wieku Ewangelii, On stosuje swoją zasługę na rzecz Kościoła. To zapewnia Kościołowi usprawiedliwienie do życia (Rzym. 5:9). Szmaragdowa tęcza, otaczająca tron Boga, podkreśla fakt, że jest On Bogiem dającym życie. Ofiarowuje On ludzkości życie wieczne za pośrednictwem krwi baranka. Jest to jedna z obietnic, które składają się na Jego tęczę obietnic.

Apostoł Piotr ujawnia, że ocalenie Noego jest obrazem większego zbawienia. „Była ona obrazem tej (wody), która zbawia was również teraz przez chrzest: nie przez usunięcie brudu ciała, ale przez modlitwę do Boga o czyste sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa" (1 Piotr 3:21, BP). Wody potopu symbolizują chrzest chrześcijański.

Chrzest jest symbolem poświęcenia, rezygnacji z własnej woli na rzecz pełnienia woli Bożej. Noe uczynił to i został uratowany od zniszczenia. To nie jego wolność doprowadziła do zbawienia. To było jego postanowienie, aby wykorzystać swoją wolność do posłuszeństwa Bogu i życia w sprawiedliwości. Święty Piotr wyciąga podobną lekcję dla wierzących. Poświęcenie się na rzecz woli Bożej przynosi zbawienie przez zastosowanie zasługi Jezusa. Chociaż aspekt prawny dokonuje się wyłącznie przez odkupieńczą zasługę Chrystusa, to jednak pragnienie uwierzenia i oddania swojego życia Bogu stanowi część dzieła zbawienia.

Uwolnienie Lota z Sodomy

Abram został wezwany do opuszczenia swojej rodziny i domu w Ur Chaldejskim. Postanowił jednak zabrać ze sobą swojego bratanka Lota do obiecanej mu ziemi. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że ojciec Lota niedawno zmarł, a Abram czuł się zobowiązany do opieki nad bratankiem (1 Mojż. 11:28). Obecność Lota przysporzyła jednak Abramowi wielu trudności. Podczas dotkliwego głodu Abram udał się do Egiptu, zabierając ze sobą domowników. Przebywając w tym miejscu, Lot obserwował dobrobyt Egipcjan. Zrobiło to na nim tak duże wrażenie, że później, po rozstaniu z Abramem, porównał bogactwo Sodomy i Gomory do dobrobytu, którego świadkiem był w Egipcie (1 Mojż. 13:10). Lot oceniał korzyści płynące z życia według standardów światowego dobrobytu.

Abram jednak o wiele lepiej rozumiał prawdziwy dobrobyt. Rozdzielając swoje rodziny, Abram dał Lotowi pierwszeństwo wyboru miejsca zamieszkania. Być może zdawał sobie sprawę, że Lot nie wybierze suchych, jałowych ziem Kanaanu. Byłby to gorszy wybór w oczach jego siostrzeńca. Kanaan zapewniał jednak spokój i samotność, której brakowało w miastach Równiny Jordanu. Na cichych wzgórzach Hebronu Abram mógł obcować z Bogiem i chronić swoją rodzinę przed niszczącym wpływem życia w mieście. W przeciwieństwie do Lota wybrał mądrze.

Lot poniósł poważne konsekwencje złego wyboru, którego dokonał. Dostał się do niewoli czterech północnych królów, którzy najechali ziemię, wzięli mieszkańców miasta do niewoli i zrabowali wszystkie ich dobra (1 Mojż. 14). Wymagało to od Abrama zebrania swoich ludzi i pościgu za uciekającą armią. Wywiązała się gwałtowna nocna bitwa, podczas której grupa Abrama „pobiła" najeźdźców, uwolniła jeńców i odzyskała łupy. Pomimo tych traumatycznych przeżyć, Lot powrócił do Sodomy i ponownie zamieszkał w mieście.

Ta seria wydarzeń powinna była być dla Lota wskazówką, że jego pierwotny wybór domu był niemądry, ale on mimo to powrócił do Sodomy. Z czasem Pan dostrzegł ciężkie grzechy Sodomy i zdecydował, że powinna ona zostać zniszczona. Gdy dwaj aniołowie zbliżyli się do miasta, Lot spotkał ich przy bramie i zaprosił do swojego domu. Kiedy mieszkańcy Sodomy zobaczyli aniołów, chcieli popełnić z nimi niemoralne czyny, ale zostali porażeni ślepotą przez aniołów.

Może być trudne do zrozumienia, dlaczego będąc ostrzeżony przed nadchodzącą zagładą Lot „zwlekał", a w końcu musiał być wyprowadzony za rękę, wraz z żoną i córkami (1 Mojż. 19:16). Było jasne, że ich serca nadal były w Sodomie. Córki wyszły za mąż (lub były zaręczone) za mężczyzn z Sodomy, którzy szydzili z Lota, gdy próbował je wyprowadzić. Rodzina Lota miała bliskie relacje wiążące ich z miastem, które wkrótce miało zostać zniszczone.

Dlaczego jeszcze byli tak przywiązani do Sodomy? Czy chodziło o luksus i wygody miasta, które przyćmiły proste życie pasterzy, jakie kiedyś znali? Czy chodziło o rozrywki, które niewątpliwie towarzyszyły miejskiemu życiu? Cokolwiek to było, ich pragnienia były złudne. Słynny opis żony Lota, która zamieniła się w słup soli, oglądając się na miasto (1 Mojż. 19:26), został wykorzystany przez Jezusa jako lekcja poglądowa.

Wskazując na swoje drugie przyjście, Jezus opisał, jak mieszkańcy Sodomy i Gomory nie zdawali

sobie sprawy ze zbliżającego się zniszczenia. Porównał ich do świata, który będzie nieprzygotowany na wydarzenia związane z Jego powrotem (Łuk. 17:28-33). Następnie po prostu powiedział: „Wspomnijcie żonę Lota" (werset 32).

Jest to ważna lekcja, ponieważ żyjemy w czasie obecności naszego Pana. Jezus kontynuował: „Ten, który zabiegać będzie o życie swoje, by je zachować, utraci je, a kto je utraci, odzyska je" (werset 33). Żyjemy w czasach wielkiej światowej prosperity. To, co skusiło rodzinę Lota, może skusić również nas. Jezus radził nam, abyśmy mądrze wybierali sposób naszego życia. Otoczenie, które wybieramy, ma wpływ na nasz duchowy wzrost i rozwój. Podążanie za wskazówkami naszego Pana pomoże nam rozwijać się w sposób, który będzie trwały.

Słowa Jezusa: „Kto straci swoje życie, zachowa je" mogą wydawać się osobliwe dla niewierzącego. Utrata lub poświęcenie naszego ziemskiego życia oznacza jednak wybór życia, które Bóg chciałby, abyśmy prowadzili, czyli życia skoncentrowanego na duchu. To jest jedyna droga do życia wiecznego. Wszystkie inne wybory są daremne i nie dają wieczności. Jest to zobowiązanie, które musi być stale podtrzymywane.

Po opuszczeniu Sodomy, Lot zamieszkał w jaskini ze swoimi dwiema córkami, które następnie doprowadziły go do kazirodztwa. Nie jest więc jasne, czy jego córki zostały kiedykolwiek w pełni oczyszczone z ducha Sodomy, chociaż sam Lot jest opisany jako „człowiek sprawiedliwy" (2 Piotra 2:8). Święty Piotr mówi, że jego prawe serce było „strapione" tym, co widział i słyszał w Sodomie. Mimo to pozostał tam. Brat Russell sugeruje, że Lot może reprezentować Wielkie Grono. „Jak Abraham i jego cierpliwe oczekiwanie przedstawiało wiernych, zwycięzców, tak Lot zdaje się przedstawiać klasę przy końcu obecnego wieku, która nie postępuje dostatecznie wiarą i która nie szuka głównie królestwa i jego sprawiedliwości, ale która dla ziemskich korzyści jest gotowa zaryzykować swoje duchowe interesy i najwyższe interesy swoich dzieci, wybierając społeczność ze światem" (Reprint 2857). Ta potężna lekcja wskazuje, że nie da się żyć według podwójnych standardów. „Nie możecie Bogu służyć i mamonie" (Mat. 6:24). To prowadzi jedynie do rozczarowania.

Wyzwolenie Izraela z niewoli

Po wielu latach niewoli, rodzina Jakuba miała zostać uwolniona z niewoli egipskiej. Było to trudne życie, opisane jako „ciężkie roboty" (2 Mojż. 1:13). Słowo „ciężkie" opisuje wielkie okrucieństwo. Przykładem tego jest sytuacja, gdy król Egiptu, w obawie przed powstaniem, nakazał wrzucić wszystkie niemowlęta płci męskiej do rzeki Nil.

Chociaż hebrajskim położnym udało się uniknąć tej tragedii, było jasne, że Izraelici nigdy nie będą wolni, dopóki będą w Egipcie. Ich wołania zostały w końcu wysłuchane przez Jahwe, który przygotował ich uwolnienie. Po dziewięciu niszczycielskich plagach Izraelici byli o krok od wolności. Jeszcze jedna plaga – śmierć pierworodnych Egipcjan – zapewniła im uwolnienie. Przed opuszczeniem ziemi, na której byli uciskani, Bóg zarządził specjalne święto, które miało uchronić Izrael od ostatniej plagi. Było to święto Paschy.

Baranek miał zostać zabity, a jego krwią miały być pokropione odrzwia i nadproża w każdym izraelskim domu. Był to akt wiary, który zobowiązywał tych, którzy pragnęli wybawienia, do starannego przestrzegania nakazanych wymagań. Nikt nie był zmuszony do posłuszeństwa, ale konsekwencje nieposłuszeństwa były surowe, o czym przekonał się każdy Egipcjanin.

Wybawienie Izraela z niewoli zawiera dwa odrębne obrazy. Po pierwsze, tylko pierworodni byli w niebezpieczeństwie śmierci. Ci, którzy pozostali pod ochroną krwi baranka, byli bezpieczni. Apostoł Paweł wyjaśnia, że jest to obraz na Kościół podczas Wieku Ewangelii.

Wyjście z Egiptu

„Na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus" (1 Kor. 5:7). Opisuje on szczególną pozycję chrześcijan jako „Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach" (Hebr. 12:23, BT). Będąc w niebezpieczeństwie śmierci, pierworodni izraelscy trafnie przedstawiają obecny stan Kościoła. Znajduje się on teraz pod krwią Chrystusa. Opuszczenie tego związku i zaparcie się krwi oznaczałoby wtórą śmierć (Hebr. 10:29). Zachowanie wierności krwi oznacza natomiast ustawiczną wolność od potępienia i synostwo z Bogiem. To jest wielka wolność, którą Chrystus zapewnia Kościołowi.

Po drugie, Pascha przedstawiała jeszcze jeden obraz wyzwolenia. O północy, po śmierci swojego pierworodnego (2 Mojż.12:29), faraon powiedział Mojżeszowi i Aaronowi, że muszą opuścić Egipt. Potrzeba było dziesięciu niszczycielskich plag,

by przekonać faraona, że nie jest w stanie oprzeć się Bogu Izraela. Obietnica Jahwe dotycząca wyzwolenia stała się narodową rzeczywistością. Następnego dnia Izrael opuścił Egipt, by już nigdy nie powrócić. Ich wyzwolenie z niewoli egipskiej jest wspaniałym obrazem wyzwolenia ludzkości spod panowania szatana. Zmartwychwstanie wywoła takie same radosne emocje, jakie musieli odczuwać uciekający Izraelici. Tylko ktoś pozbawiony wolności może w pełni docenić, co to znaczy mieć zerwane łańcuchy ucisku. Pascha jest więc pięknym obrazem dwóch wieków zbawienia.

Po wyjściu z Egiptu Izraelici musieli się wielu rzeczy nauczyć i tyluż oduczyć. Co ich nowo nabyta wolność mogła oznaczać dla ludu przyzwyczajonego do niewoli? Uwolnić się od niewoli to jedno. Jeszcze trudniejszym wyzwaniem było jednak przestać myśleć i postępować jak niewolnik. Zasada ta ma szerokie zastosowanie.

Kiedy świat zmartwychwstanie, ludzie będą nadal myśleć tak jak wcześniej, przez swoje grzeszne skłonności i nawyki. Okup uwolni ich od potępienia Adamowego, ale drugim, równie ważnym aspektem odkupienia będzie uwolnienie ludzkości od grzesznego myślenia i praktyk. Będzie to wymagało wielkiej edukacji oferowanej przez Boskie zarządzenie Nowego Przymierza. Nic dziwnego, że proces doprowadzenia człowieka do prawdziwej wolności myśli i działania zajmie większą część Tysiąclecia. Ich wolność będzie pewnego dnia podlegać samokontroli wykształconego sumienia i myślenia na wzór Chrystusa. To jest droga, którą człowiek musi przebyć w swojej podróży do wolności!

cd. ze str. 7

Prawie całe północno-wschodnie wybrzeże USA zostało zmuszone do ograniczenia zakupów gazu lub całkowitego zamknięcia działalności opartej na gazie na jeden dzień, jako środek ostrożności. Sytuacja ta spowodowała również wzrost ceny gazu. Departament Transportu wydał nadzwyczajne zarządzenie umożliwiające kierowcom cystern pracujących w stanach dotkniętych tą sytuacją wydłużenie godzin pracy w celu zapewnienia ciągłości dostaw. Hakerzy twierdzili, że motyw ich działania był czysto finansowy. Była to tylko jedna z wielu grup stosujących tzw. oprogramowanie ransomware, za pomocą którego przetrzymują zaszyfrowane pliki zaatakowanej organizacji do czasu otrzymania okupu.

Chociaż nie wszystkie przypadki stosowania oprogramowania ransomware są zgłaszane publicznie, eksperci uważają, że ataki z jego wykorzystaniem są coraz częstsze. Hakerzy wykorzystują słabości sieci informatycznych w sektorze rządowym i prywatnym. Uderzają w firmy produkujące energię słoneczną, federalne i lokalne agencje rządowe, stacje uzdatniania wody, a nawet departamenty policji w całych Stanach Zjednoczonych. Kiedy ciągle jeszcze trwał atak na operatora rurociągu, inna grupa hakerów zaatakowała departament policji w Waszyngtonie.

„Mówił bowiem: To, co wychodzi z człowieka, to kala człowieka. Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; Wszystko to złe pochodzi z wewnątrz i kala człowieka" (Mar. 7:20-23).

Jezus uderza tutaj w sedno sprawy: serce człowieka zostało zepsute przez grzech. Umieszcza zarówno przestępstwa oparte na przemocy, jak i te popełnione bez jej wykorzystania, w tej samej kategorii – wszystkie są oznakami wewnętrznego grzechu. Dopóki panuje grzech, człowiek będzie nadal szukał sposobów na wykorzystywanie słabszych.

Dzisiejszy świat jest pełen zbrodni, chaosu i cierpienia, ponieważ prawa Boże, Jego normy dobra i zła, są ignorowane i odrzucane. Sumienie człowieka zostało wypaczone brakiem wrażliwości na dobro i zło. Przez całe wieki sumienie zostało dogłębnie naznaczone grzechem. Brak skupienia się na zasadach prawości inspiruje do dalszego zła.

cd. na str. 23

Gdzie jest lekarstwo?

Potem jednak przemienię ludom ich wargi na czyste, aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie — Sof. 3:9.

Poniżej znajduje się fragment z Tomu IV, strony 415-420. Przed zacytowaniem senatora Ingallsa, br. Russell napisał:

„Szerokie spojrzenie oraz obszerną i bardzo obiektywną ocenę walki o bogactwo i będącego jej skutkiem ucisku niższych klas znajdujemy w opublikowanej przez prasę wypowiedzi szanownego J. J. Ingallsa, człowieka wielkiego serca i umiarkowanej zamożności, byłego senatora Stanów Zjednoczonych. Przytaczamy obszerne fragmenty tego tekstu, ponieważ zawiera on powściągliwą ocenę obecnej sytuacji i dowodzi, że nawet tak świadomi politycy, dostrzegając te trudności, nie znają środka zaradczego, który można by zastosować dla uzdrowienia choroby i uratowania jej ofiar" (strona 415).

Senator Ingalls napisał:

„Wolność to więcej niż tylko słowo. Ten, kto zależny jest od woli drugiego człowieka w sprawie mieszkania, ubrania i jedzenia nie może być wolnym człowiekiem w szerokim, pełnym znaczeniu tego słowa. Jeśli chleb powszedni robotnika i jego rodziny zależy od zarobków, które pracodawca może mu wypłacić albo zatrzymać wedle swego upodobania, to robotnik ten nie jest wolny. Alternatywa między głodem a zniewoleniem przez listę płac jest niewolnictwem.

Definicje wolności nie stanowią o jej istnieniu. Samo oświadczenie, że życie, swoboda oraz dążenie do szczęścia są niezbywalnymi prawami każdej istoty ludzkiej, nikomu nie zapewniło jeszcze niezależności. (…)

Wolność nie polega jedynie na usunięciu prawnych ograniczeń, na pozwoleniu przyjścia czy odejścia. Do tego należy dodać zdolność i możliwość, które mogą zostać zapewnione jedynie przez uwolnienie od nieustannej codziennej pracy. Parafrazując Shakespeare'a można powiedzieć – bieda i wolność stanowią bardzo niedobraną parę. Wolność i zależność nie pasują do siebie. Zlikwidowanie ubóstwa było marzeniem wizjonerów i (…) filantropów od zarania dziejów.

Nierówność losu oraz oczywista niesprawiedliwość nierównego podziału bogactwa między ludzi doprowadzały filozofów do rozpaczy. Jest to nie rozwiązana tajemnica ekonomii politycznej! Cywilizacja nie zna bardziej tajemniczego paradoksu, jak występowanie głodu przy jednoczesnym nadmiarze żywności – niedostatku wśród zbytku. To, że jeden człowiek posiada tak wiele dóbr, że nawet przy największej rozrzutności nie jest ich w stanie roztrwonić, podczas gdy inny, chętny i zdolny do pracy, ginie z braku odrobiny ciepła, byle jakiego łachmanu i skórki chleba, sprawia, że porządek społeczny jest niezrozumiały, a karta praw człowieka staje się zwykłą zabawą słowami. Dokąd będą panowały takie warunki (…) braterstwo ludzi pozostanie frazesem, sprawiedliwość formułką, a Boski kod będzie nieczytelny. (…)

Jeśli nierówny podział obowiązków i przywilejów społeczeństwa zależy od prawodawstwa, instytucji i rządu, to w systemie takim jak nasz powinna zostać przywrócona równowaga. Jeśli bogactwo jest skutkiem niesprawiedliwych praw, zaś ubóstwo wynika z ustaw legalizujących ucisk, to obecnie lekarstwo jest w dyspozycji samych ofiar. Jeśli cierpią, to z powodu ran, które sami sobie zadali. (…) Każdy mężczyzna ma prawo do głosowania. Szkoły zapewniają wszystkim możliwość wykształcenia. Prasa jest wolna. Swoboda mowy, myśli i sumienia jest nieskrępowana.

Powszechne prawo wyborcze nie okazało się jednak zbawiennym lekarstwem na bolączki społeczne. Nie zlikwidowano ubóstwa. Pomimo tego, że zgromadzono bogactwa, które przerastają wyobrażenia skąpców, nierówność podziału jest tak samo wielka, jak za czasów Ijoba, Salomona i Agisas [króla Sparty]. Starego problemu nie rozwiązano, a jeszcze pojawiły się nowe, skomplikowane i bardziej intensywne okoliczności. Władza o znacznie większym zasięgu została zgromadzona w rękach garstki osób, a w ustroju republikańskim pojedynczy ludzie dorobili się bardziej zawrotnych fortun niż w czasach monarchii.

Przepaść między bogatymi i biednymi pogłębia się z każdym dniem. Siły pracy i kapitału,

które powinny być sprzymierzeńcami i przyjaciółmi, wzajemnie się wspierając, stanęły w szyku bojowym naprzeciwko siebie jak dwie wrogie armie, które w oszańcowanych obozach przygotowują się do oblężenia albo do bitwy. (…)

Utopia jest jeszcze nieodkrytą krainą. Idealna doskonałość społeczeństwa, jak pustynny miraż, oddala się w miarę zbliżania się do niego. Ludzka natura pozostaje niezmieniona w każdych okolicznościach".

Po tym długim spostrzeżeniu senatora Ingallsa, br. Russell skomentował. „Oto stwierdzenie faktów, ale gdzie został określony środek zaradczy?". Następnie przytoczył znane autorytety, które w podobny sposób odniosły się do problemów społecznych. Jednak żaden z nich nie był w stanie przedstawić rozwiązań. Wniosek senatora Ingallsa, że „ludzka natura pozostaje niezmieniona", jest dylematem, który uniemożliwia powstanie utopijnego społeczeństwa, za którym wielu tęskni. Brat Russell proponuje jedyne możliwe rozwiązanie.

Jedyna nadzieja – „Ona błogosławiona nadzieja"

„Oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa". „Ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, i bezpieczną, i pewną, i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę." „Przetoż przepasawszy biodra myśli waszej i trzeźwymi będąc, doskonałą miejcie nadzieję ku tej łasce, która wam dana będzie w objawienie Jezusa Chrystusa" (Tyt. 2:13; Hebr. 6:19; 1 Piotra 1:13).

Zastanawiając się nad dręczącym problemem podaży i popytu, który dokonuje tak głębokiego podziału ludzkości na dwie klasy – biednych i bogatych, (…) unikaliśmy ostrego krytykowania którejkolwiek ze stron, mocno wierząc w to, co staraliśmy się wykazać, że obecna sytuacja jest wynikiem działania ustrojowego prawa samolubstwa (będącego skutkiem upadku Adamowego), które dominuje wśród znacznej większości ludzkiej rodziny, zarówno po stronie bogatych, jak i biednych. Owe głęboko osadzone prawa ustrojowego samolubstwa są znienawidzone przez nieliczną garstkę (głównie ludzi biednych) tych, którzy przyszedłszy do Chrystusa i przyjąwszy z całego serca Jego ducha i prawo miłości, chętnie porzuciliby całe samolubstwo, jednak nie potrafią. Prawa te kierują postępowaniem drobnych kupców i kontrahentów, jak również pracowników. Działanie tych praw jest zaś tak niezawodne, że gdyby dzisiaj umarli wszyscy bogaci, a ich majątki zostały równo podzielone między pozostałych, prawa te spowodowałyby odtworzenie obecnej sytuacji na przestrzeni kilku lat. Przecież wielu spośród dzisiejszych milionerów było biednymi chłopcami. Zaś dowolny system prawny, który mógłby zostać uchwalony większością głosów, pozbawiający ludzi możliwości realizowania swych zachłannych i samolubnych skłonności, zniszczyłby dążenie do postępu i znów gwałtownie skierował cywilizację na tory braku zapobiegliwości, nieudolności i barbarzyństwa.

Jedyną nadzieją dla świata jest (…) Królestwo Tysiąclecia. Jest ono od dawna przepowiedzianym Boskim środkiem zaradczym, (…) który obecnie jednak dzięki Bogu właśnie nadchodzi. Jeszcze raz ludzka krańcowość okaże się Boską sposobnością – „Przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów", (…) kiedy bezowocnie wyczerpana zostanie cała pomysłowość i umiejętność ludzka w zakresie poszukiwania rozwiązań przynoszących ulgę. (…)

Czas uciśnienia, „dzień pomsty", którym zakończy się obecny Wiek i rozpocznie Wiek Tysiąclecia, będzie nie tylko słuszną odpłatą za sprzeniewierzenie przywilejów, ale będzie zmierzał do upokorzenia zuchwałości ludzi i uczynienia ich „ubogimi w duchu" oraz gotowymi na przyjęcie wielkiego błogosławieństwa Bożego, które Bóg gotów jest wylać na wszelkie ciało (Joel 2:28). W taki sposób rani On po to, by leczyć.

Ktoś nie zaznajomiony z planem Bożym mógłby jednak zapytać: W jaki sposób może zostać ustanowione Królestwo Boże, skoro wszystkie te ludzkie metody zawiodły? Jaki jeszcze inny plan może ono zaproponować? Jeśli plan ten jest oznajmiony w Słowie Bożym, to dlaczego ludzie nie mogą wprowadzić go w życie i w ten sposób uniknąć ucisku?

Odpowiadamy, że władza Królestwa Bożego nie zostanie ustanowiona głosami ludzi ani też głosami arystokracji i władców. W słusznym czasie „ten, co do niej ma prawo", który prawo to nabył własną, drogocenną krwią, „ujmie Królestwo". Weźmie on „moc swoją wielką i umie królestwo". Stanie się to przy użyciu siły „I będzie ich [pogan] rządził laską żelazną; jako statki garncarskie skruszeni będą" (Obj. 2:27). „Abym zebrał narody, i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie moje i wszystką popędliwość gniewu mego; ogniem zaiste gorliwości mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia. Bo na ten czas [gdy upokorzą się i będą gotowi słuchać i okazywać posłuszeństwo

Jego radom] przywrócę narodom wargi czyste, którymi by wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli mu jednomyślnie" – Sof. 3:8,9.

Użycie siły i mocy, której człowiek nie będzie mógł się oprzeć, będzie towarzyszyło nie tylko ustanowieniu Królestwa, ale będzie także kontynuowane przez cały Wiek Tysiąclecia, gdyż całe królowanie ma na uwadze specyficzny cel pokonania nieprzyjaciół sprawiedliwości. „Bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego." „Nieprzyjaciele jego proch lizać będą." „Każda dusza, która by nie słuchała [była posłuszna] tego proroka [chwalebny Chrystus – pozaobrazowy Mojżesz], będzie wygładzona z ludu", umrze wtórą śmiercią.

Szatan zostanie związany – wszystkie jego oszukańcze i zwodnicze wpływy zostaną powstrzymane – ludziom nie będzie się wydawało, że zło jest dobrem, albo dobro – złem, że prawda jest nieprawdziwa, albo że fałszerstwo jest prawdą (Obj. 20:2).

Jak już jednak wykazywaliśmy, królowanie to nie będzie polegało wyłącznie na sile. Sile nieodłącznie będzie towarzyszyła oliwna gałązka miłosierdzia i pokoju dla wszystkich mieszkańców świata, którzy będą uczyli się sprawiedliwości, gdy na ziemi będą się odprawiały Jego sądy (Izaj. 26:9). Oczy ludzi oślepionych grzechem zostaną otwarte, a świat zobaczy dobro i zło, sprawiedliwość i nieprawość w świetle bardzo różniącym się od dzisiejszego – w świetle „siedmiokrotnym" (Izaj. 30:26, 29:18-20). Zewnętrzne pokusy obecnego czasu zostaną w większości wyeliminowane, nie będzie wolno i nie będzie można czynić zła, zaś niezawodna kara gwałtownie spadnie na przestępcę, wymierzona z nieomylną sprawiedliwością przez chwalebnych i kompetentnych sędziów tej epoki, którzy będą umieli okazać słabym współczucie (1 Kor. 6:2; Psalm 96:13; Dzieje Ap. 17:31).

Owi sędziowie nie będą sądzili według widzenia oczu swoich, ani według słyszenia uszu swoich, ale będą wydawali sąd w sprawiedliwości (Izaj. 11:3). Nie zdarzy się żadna pomyłka, żadna niegodziwość nie minie się ze sprawiedliwą odpłatą, nawet usiłowanie popełnienia zbrodni będzie musiało zostać prędko zaniechane w tych warunkach. Wszelkie kolano skłoni się [przed władzą, która będzie wtedy sprawowana], a każdy język będzie wyznawał [sprawiedliwość tego systemu] (Filip. 2:10,11). Następnie, dla wielu ludzi zapewne stopniowo, nowy porządek rzeczy zacznie przemawiać do serc, a to, co było na początku posłuszeństwem z przymusu, stanie się posłuszeństwem z miłości i uznania dla sprawiedliwości. Aż na końcu wszyscy inni – ci, którzy będą posłuszni tylko pod przymusem siły – zostaną wytraceni wtórą śmiercią (Obj. 20:7-9; Dzieje Ap. 3:23).

W ten sposób siłą zostaną wprowadzone reguły i prawa miłości. Nie stanie się to za zgodą większości, tylko wbrew jej sprzeciwowi. Będzie to wymagało wyeliminowania z obecnej cywilizacji republikańskich przyzwyczajeń i na pewien czas poddanie ludzkości pod panowanie systemu autokratycznego, który będzie obowiązywał przez tysiąc lat. Taka autokratyczna władza byłaby czymś straszliwym w rękach okrutnego czy nieudolnego władcy, jednak Bóg uwalnia nas od wszelkich obaw, informując, że dyktatorem owej epoki będzie Książę Pokoju, nasz Pan Jezus Chrystus, któremu pomyślność rodzaju ludzkiego tak leżała na sercu, że złożył za nas w ofierze swoje życie, jako cenę okupową, by uzyskać prawo do podźwignięcia nas ze skażenia grzechem i przywrócić doskonałość oraz Boską przychylność dla wszystkich, którzy przyjmą Jego łaskę przez okazanie posłuszeństwa Nowemu Przymierzu" (strony 516-520).

Ten wspaniały i pouczający opis nadchodzącego rządu Bożego jest zachwycający. Wielu szlachetnych ludzi pragnęło i walczyło o ideały opisane powyżej. Chociaż ich szlachetne wysiłki podniosły serca wielu, ich cele nigdy nie zostały w pełni zrealizowane. Co za radość mieć nadzieję na królestwo, które wypełni ziemię i zadowoli serca sprawiedliwych. Czerpiemy wielką pociechę z planu, którego źródłem mógł być jedynie Boży umysł.

Wolność pociąga za sobą odpowiedzialność

Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie — Izaj. 61:1.

Powyższe proroctwo często odnosimy do dzieła realizowanego w Królestwie Bożym. Gdy jednak Jezus odczytał ten fragment w synagodze w Nazarecie, powiedział: „Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych" (Łuk. 4:21).

Dzieło opisane przez Izajasza miało swój początek w namaszczeniu Jezusa. On miał zwiastować dobrą nowinę i rozpocząć proces uzdrawiania skruszonych serc. Głoszenie wolności i otwieranie więzień rozpoczęło się od Jego własnych uczniów. Ta praca będzie rozszerzona na cały świat w Królestwie Bożym. Tymczasem służba Jezusa przyniosła wolność jego naśladowcom, zanim stanie się ona udziałem świata. Co jednak oznacza wolność dla Jego ludu? Greckie słowo przetłumaczone na „wolność" w Ewangelii św. Łukasza 4:18 oznacza „uwolnienie z niewoli lub więzienia, przebaczenie lub odpuszczenie grzechów" (definicja słowa G859 wg Thayera). Apostoł Paweł używa innego słowa, aby opisać wolność od niewoli Zakonu. „Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności (Strong G1657) żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli" (Gal. 5:1). Używając innego słowa, św. Paweł ma na myśli to, że uwolnienie od jarzma zakonu skutkuje uwolnieniem od jego potępienia. Figuralne ofiary ze zwierząt nie były w stanie uwolnić ludzi z tej niewoli. Te ofiary ze zwierząt były tylko proroczą zapowiedzią prawdziwych ludzkich ofiar, które przyniosą rzeczywistą wolność od wszelkiego potępienia.

Inna definicja dla słowa wolność

Słownik języka angielskiego oferuje drugą definicję słowa wolność. Jest to „prawo do działania, wierzenia lub wyrażania się w wybrany przez siebie sposób". Brzmi to nieszkodliwie. Definicja ta nie odpowiada jednak biblijnej koncepcji wolności. Prawo do robienia tego, co ktoś chce, spowodowało wiele problemów na świecie. Wolność w Chrystusie jest bardziej złożona i znacząca. Obserwując wołanie świata o swoje prawa, br. Russell napisał: „W ciągu kilku ostatnich lat cały cywilizowany świat studiuje ekonomię polityczną, prawo cywilne i swobody socjalne w takim stopniu, o jakim nie mówią żadne przekazy historyczne. Jak nigdy przedtem ludzie zachęcają się wzajemnie i są zachęcani, aby gruntownie zapoznali się z tymi zagadnieniami. Okrzyk zachęty, który rozpoczął się wzrostem umiejętności, objął już całą ziemię. Pod jego wpływem wspomagani przez uczonych i geniuszy ludzie jednoczą się, aby spierać się i walczyć tak o prawdziwe, jak i o wydumane prawa i wolności; podczas gdy ich organizacje mnożą się i rozrastają, okrzyk brzmi coraz głośniej i dłużej" (Tom II, str. 146). Słowa te, napisane około 130 lat temu, są dziś jeszcze bardziej aktualne. W Stanach Zjednoczonych dzień 4 lipca został uznany za „Dzień Niepodległości". Został on ustanowiony, aby przypomnieć historię powstania tego państwa i uwolnienie od brytyjskiego panowania. Deklaracja Niepodległości głosiła prawo do „życia, wolności i dążenia do szczęścia". Domagała się wolności od obcej dominacji i wymieniała 27 aktów ucisku ze strony Imperium Brytyjskiego. Amerykański sprzeciw podsumowano słowami: „Król, którego tyrański charakter ujawnił się wyraźnie poprzez każdy z tych aktów, nie jest godzien, aby być władcą wolnego narodu". Wypowiedź ta przyniosła wiele nowych obowiązków obywatelom i przywódcom tego kraju. Stanowisko w sprawie wolności zaprezentowane w Deklaracji stało się światłem przewodnim dla świata. Pismo Święte daje jeszcze lepsze świadectwo na temat tego, co oznacza wolność, a czego nie oznacza. Święty Paweł opisuje stan człowieka, mówiąc, że jest on w „niewoli skażenia" (Rzym. 8:21). Bóg przygotował jednak plan, który ma go uwolnić od zepsucia grzechu, ciemiężyciela o wiele większego niż jakikolwiek inny. Dla poświęconego chrześcijanina proces ten już się rozpoczął.

Podstawa chrześcijańskiej wolności

„Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci" (Rzym. 8:1-2).

Ci, którzy w tym wieku przystępują do przymierza z Bogiem, zostają uwolnieni od potępienia, jakim objęta została ludzkość. Jest to usprawiedliwienie do życia w oczach Bożych, wolność zapewniona przez krew Chrystusa.

Jest to prawdziwy powód do radości. „Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego. A nie tylko to, lecz chlubimy się też w Bogu przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego teraz dostąpiliśmy pojednania" (Rzym. 5:10-11). Cudowna rzeczywistość bycia pojednanym z Bogiem oznacza życie wieczne i wielkie przywileje, nie tylko w tym życiu, ale i w przyszłych wiekach.

Osiąganie duchowej wolności

Jezus opisał ciągły proces stawania się wolnym. Powiedział: „Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi" (Jan 8:31-32). Pomimo tego, że jesteśmy wolni od potępienia, nadal znajdujemy się w niewoli upadłego ciała. Jeżeli nie będziemy walczyć z jego upadłymi tendencjami, nigdy nie zostaniemy od nich uwolnieni. W jaki jednak sposób prawda wyzwala człowieka w praktyce?

Brat Russell opisał wyzwania, przed którymi stoimy. „Co to znaczy żyć według ciała? Odpowiadamy, że oznacza to żyć według skłonności i żądz upadłej ludzkiej natury, żyć zgodnie z tymi skłonnościami i je zaspokajać. Byłaby to najprostsza rzecz, jaką moglibyśmy zrobić: wystarczy biernie poddać się wpływowi starej natury i przestać z nią walczyć. Kiedy tylko tak czynimy, zaczynamy unosić się z prądem, a im dłużej tak się dzieje, tym szybszy staje się ten prąd i tym trudniej jest się mu przeciwstawić" (Reprint 1748).

Przezwyciężenie naturalnych skłonności wymaga dyscypliny, skupienia umysłu i ciągłej zachęty. Poniższa lista, napisana kilka lat temu przez Eugene'a Burnsa, może być pomocna w tym zakresie. Dyscyplina to:

- kontrolowane myślenie,
- kontrolowane emocje,
- kontrolowane nawyki,
- kontrolowana mowa,
- kontrolowana nauka,
- kontrolowane działania,
- kontrolowana społeczność,
- kontrolowana modlitwa,
- kontrolowany temperament,
- kontrolowane sądy,
- kontrolowane postrzeganie prawdy,
- kontrolowane w każdym przypadku przez Ducha Świętego.

Stosowanie tych zasad pozwoli nam stawić czoła opisanemu powyżej niebezpieczeństwu „bezczynnego poddania się skłonnościom naszej starej natury".

Kiedy Jezus powiedział, że prawda nas wyzwoli, miał na myśli to, że Słowo Boże dostarczy nam instrukcji dotyczących spraw, z którymi możemy mieć do czynienia. Przykładowo, jeśli jesteśmy skłonni do zazdrości, to biblijna instrukcja brzmi: „zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol" (Pieśń 8:6). Zapis ten może pomóc nam uświadomić sobie szkodliwe skutki i potrzebę walki z zazdrością. Podstawowym grzechem, który prowadzi do zazdrości, jest egoizm. Słowo Boże podaje zasady, które temu przeciwdziałają: hojność (2 Kor. 9:7), bezstronność (1 Kor. 13:5) i miłość (Łuk. 6:27-30). To są wskazówki, których możemy użyć, aby uwolnić się od tej słabości, która często dzieli rodziny i zraża do siebie przyjaciół.

Z kolei jeśli pycha jest walką, to biblijne potępienie dumy może być potężną zachętą do przeciwstawienia się jej. Bóg nienawidzi pychy (Przyp. 6:16-19). Jeśli On tak mocno reaguje na jej przejawy, to wierzący muszą szukać w swoich sercach jej śladów. Możemy mieć poczucie, że walka jest tak wielka, że nasza skłonność nie może być pokonana. Jezus pokazał jednak, że możemy kontrolować nasze myśli i uczucia. Uniżenie się jest środkiem zaradczym na niewolę pychy.

„Kto się więc uniży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios" (Mat. 18:4). Niektórzy mogą mieć naturalną skłonność do zamartwiania się. Kładąc przyczynę naszych zmartwień u stóp Boga i cierpliwie na Niego czekając, wyrażamy ufność, której On pragnie. Jezus był świadomy tej ludzkiej walki, kiedy powiedział: „Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia" (Mat. 6:32-34). Psalmista sugeruje, że w niektórych sytuacjach właściwą odpowiedzią na zmartwienia i niepokój jest po prostu czekać. Bóg nie zapomni o swoich obietnicach.

- „Zdaj się w milczeniu na Pana i złóż w nim

nadzieję. Nie gniewaj się na tego, któremu się szczęści, na człowieka, który knuje złe zamiary!" (Ps. 37:7). Jeśli jesteśmy skłonni do zniechęcenia lub depresji, Boże obietnice mogą nas podnieść na duchu.

• „Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!" (Ps. 37:14).

• „Oto Pan, twój Bóg, dał ci tę ziemię. Wejdź do niej i weź ją w posiadanie (…) Nie bój się i nie lękaj się!" (5 Mojż. 1:21). Ta obietnica dodała Izraelowi sił do podboju Kanaanu. Nasza podróż do Nowego Jeruzalem również może być trudna. Źródło naszej siły tkwi w Bogu, który pomaga nam i prowadzi nas na każdym kroku.

• „Pan da siłę ludowi swemu, Pan pobłogosławi lud swój pokojem!" (Ps. 29:11)

Pokój wskazuje na to, że polegamy na Jahwe i rozumiemy, że nie dzieje się nic, czego On nie mógłby zmienić dla naszego najwyższego dobra. Częstym towarzyszem zniechęcenia jest poczucie beznadziei. Kluczem do pozbycia się tej przypadłości jest zrozumienie planu Bożego. Wiara w ten plan pomaga oczyścić umysł z rozpaczy, która pojawia się, gdy tej nadziei brakuje.

• „Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana" (Treny 3:26).

• „Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli" (Rzym. 15:4).

Czasami łańcuch duchowej opresji może wydawać się nie do przerwania. Jego ogniwa można jednak rozerwać kawałek po kawałku, stosując Boże zasady. Badając wolność w Chrystusie, walka staje się bardzo osobista. Dzięki Bożej łasce zwycięstwo jest jednak możliwe. Kiedy ponosimy porażkę w jakiejś bitwie, pamiętajmy, że nasz Arcykapłan jest miłosierny i współczujący. Nie chce potępiać naszych błędów, ale pragnie podnieść nas na duchu i odnowić naszą walkę o wolność w Chrystusie.

Wolność oznacza służebność wobec sprawiedliwości

Święty Paweł dodaje jeszcze jeden aspekt do koncepcji chrześcijańskiej wolności. „A uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości" (Rzym. 6:18). Oznacza to, że chrześcijańska wolność stwarza pewne obowiązki. Te obowiązki nie są uciążliwe, ale są przywilejami, aby służyć i być błogosławieństwem. „Być uwolnionym od grzechu" odnosi się do właściciela, który uwalnia swojego niewolnika.

Wymowny przykład tej zasady można znaleźć w prawie starożytnego Izraela. Izraelita mógł stać się sługą przez zaciągnięcie długu lub popełnienie przestępstwa. Kiedy już znalazł się w niewoli, prawo wymagało, aby został uwolniony po sześciu latach.

„Jeżeli zaprzeda ci się twój brat, Hebrajczyk lub Hebrajka, to będzie ci służył sześć lat, a w siódmym roku wypuścisz go od siebie wolnym. A wypuszczając go od siebie wolnym, nie wypuścisz go bez niczego. Szczodrze go obdarujesz z twojej trzody, z twego gumna i z twojej tłoczni tym, czym ubłogosławił cię Pan, Bóg twój. Będziesz pamiętał, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i że Pan, Bóg twój, wykupił cię. Dlatego Ja nakazuję ci to dzisiaj. Ale jeśliby rzekł do ciebie: Nie odejdę od ciebie, gdyż umiłował ciebie i twój dom, i dobrze mu było u ciebie, wtedy weźmiesz szydło i przekłujesz mu ucho o drzwi, i będzie twoim niewolnikiem na zawsze; również ze swoją niewolnicą postąpisz tak samo" (5 Mojż. 15:12-17).

Jakże znamienne jest to, że sługa był traktowany z taką troską i uwagą. Gdy właściciel traktował swego sługę życzliwie, ten mógł zdecydować się na pozostanie, rezygnując z wolności. Przekłucie ucha jest symbolem jego dobrowolnego zaangażowania. Ilustruje to uznanie, jakie chrześcijanie czują, gdy uświadamiają sobie dobroć Boga. Przekłucie ucha przez sługę być może reprezentuje poświęcenie, dobrowolne zobowiązanie do służby Bogu, „rozumną służbę", która towarzyszy naszemu uwolnieniu od grzechu.

Wskazówki dotyczące korzystania z chrześcijańskiej wolności

Pismo Święte daje wskazówki, jak właściwie korzystać z wolności w Chrystusie.

1) Chrześcijańska wolność może zostać utracona. Święty Paweł wskazał na to niebezpieczeństwo braciom w Galacji, których wolność była zagrożona. Niektórzy chcieli sprowadzić braci z powrotem do niewoli Zakonu. Opisuje on „fałszywych braci, którzy po kryjomu zostali wprowadzeni i potajemnie weszli, aby wyszpiegować naszą wolność, którą mamy w Chrystusie, żeby nas podbić w niewolę" (Gal. 2:4). Szatan pragnie sprowadzić nas z powrotem do niewoli grzechu. Musimy pozostać zaangażowani w nieustanną walkę o wolność. „Staczaj dobry bój wiary" (1 Tym. 6:12).

2) Chrześcijańska wolność nie powinna być powodem potknięcia innych. Przykładem tego jest kontrowersja dotycząca jedzenia mięsa ofiarowanego bożkom. „Powszechnym zwyczajem było ofiarowanie swoim bogom pewnych części zwierzęcia, natomiast reszta mogła być zabrana do jedzenia w domu, oddana kapłanowi lub sprzedana na rynku" (Reprint 4478). Niektórzy bracia sprzeciwiali się jedzeniu mięsa zakupionego w takich miejscach. Święty Paweł nie widział w tym nic niestosownego. Niemniej jednak zachęcał braci, aby brali pod uwagę sumienie innych. „A jeśliby wam ktoś powiedział: To jest mięso złożone w ofierze bałwanom, nie jedzcie przez wzgląd na onego, który na to wskazał, i dla spokoju sumienia; a jeśliby wam ktoś powiedział: To jest mięso złożone w ofierze bałwanom, nie jedzcie przez wzgląd na onego, który na to wskazał, i dla spokoju sumienia; nie dawajcie zgorszenia ani Żydom, ani Grekom, ani zborowi Bożemu" (1 Kor. 10:28-29, 32). Jest to ważne napomnienie, aby być wrażliwym na sumienie innych. W niektórych sytuacjach możemy być zmuszeni do ograniczenia naszej wolności, jeżeli przeszkadza to sumieniu innych.

3) Wolność może być nadużywana. „Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości. Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Lecz jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, baczcie, abyście jedni drugich nie strawili" (Gal. 5:13-15). Kiedy bracia spotykają się razem, atmosfera powinna być pełna miłości i pokoju. Spotkania powinny być miejscem, gdzie każdy członek jest duchowo wzmacniany. Jeżeli brakuje tych rzeczy, to może to oznaczać, że nadużywamy naszej chrześcijańskiej wolności.

4) Wolność w Chrystusie oznacza, że stajemy się sługami. Święty Paweł napominał nas, abyśmy użyli naszej wolności do stawania się sługami Chrystusa i zasad, dla których On żyje. „Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Panu, ten jest wyzwoleńcem Pana; podobnie – kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa. Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi" (1 Kor. 7:22-23).

Podsumowanie

Uwolnienie od potępienia grzechu jest podstawą naszej relacji z Bogiem. Ta wolność została kupiona za ogromną cenę. Ważne jest, abyśmy zrozumieli, w jaki sposób dokonało się nasze usprawiedliwienie. Wtedy nasze serca będą mogły szczerze podziękować Ojcu Niebieskiemu i naszemu Panu za ich miłość i gotowość do poświęcenia się dla nas. Ta wolność otwiera drogę do naszego uwolnienia z niewoli grzechu. To pozwala nam umieścić nasze ciało na „ołtarzu ofiary". Chrześcijańska wolność niesie ze sobą odpowiedzialność i pomoże nam kochać i lepiej służyć sobie nawzajem. To jest nasza modlitwa za wszystkich braci!

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy" (Rzym. 8:14-16).

Niewidzialna lina

Fragment z Reprintu 336

Ograniczenie wynikające z Ewangelii jest najdoskonalszą wolnością. Boska ręka trzyma nas z dala od zła, abyśmy mogli swobodnie czynić dobro.

Kiedy byłem dzieckiem, mój najbliższy sąsiad miał okazję naprawiać ubytki w dachu jednej ze swoich stodół. Wysłał więc swojego „najemnika" na górę, aby wykonał tę pracę. Nie było tam śladu rusztowania ani przybitych poręczy, które by pomogły utrzymać równowagę. Będąc na dole i spoglądając na tego człowieka, zauważyłem, że chodził tam i z powrotem po staroświeckim dachu wyprostowany i beztroski, jak gdyby stąpał po podłodze salonu. Byłem więc ciekawy, jak tego dokonał.

Kiedy podszedłem trochę bliżej, zobaczyłem długą, mocną linę zawiązaną wokół jego talii, rozciągającą się ponad kalenicę dachu. Na dole z tyłu stodoły stał właściciel i trzymał linę bardzo mocno w swoich rękach. Kiedy mężczyzna na dachu chciał zejść w kierunku okapu, wołał: „Więcej liny, więcej liny!". Właściciel natychmiast go słyszał, chociaż nie widział, i zaczynał ostrożnie popuszczać linę po kilka cali naraz. Kiedy robotnik chciał wrócić i wspiąć się po stromym dachu, znowu dawał odpowiedni sygnał, lina naprężała się, a on szedł w górę tak spokojnie, jak gdyby szedł po szerokich schodach.

Ten człowiek był przywiązany do liny i mocno trzymany przez kogoś innego. Kto może nie zauważyć, że to ograniczenie jest tak naprawdę tym, co dało mu wolność? Im staranniej chwytano linę i kierowano nią, tym pełniejsza była wolność robotnika – nie mógł spaść i skręcić sobie karku, ale chodził w górę i w dół oraz bezpiecznie wykonywał naprawy. Więź uczyniła go wolnym.

Bóg daje nam wolność poprzez ograniczenia Ewangelii. Zarzuca liny swojej ochrony dookoła wierzącego. Pozwala mu wędrować w górę i w dół do woli, wspinać się na wyżyny, kroczyć niebezpiecznymi ścieżkami, przechodzić pewnie w dowolne miejsce w odpowiedzi na wezwanie do służby. Jego więzy zawsze pociągają nas w górę, nigdy w dół. Wolność dana przez grzech, którą tak wielu się szczyci, jest związana z zerwaniem lub rozluźnieniem tej „liny". W przypadku człowieka na dachu byłaby to wolność prowadząca do utraty gruntu pod nogami i pogrążenia się w nieodwracalnej ruinie. Ten, kto zechce poddać swą błądzącą naturę pod Boskie ograniczenia Ewangelii, na zawsze będzie „chodził w wolności", nieskrępowany przez samego siebie i nietknięty przez grzech. Będzie niósł ze sobą świadectwo bezpieczeństwa i pokoju, którego ani uzbrojone straże, ani mury zamków czy warownie skalne, nie mogą zapewnić.

— N.E. Methodist —

Ogłosić wolność na ziemi

W dziesiątym dniu siódmego miesiąca każesz zadąć w róg. W dniu pojednania każecie dąć w rogi po całej waszej ziemi. Poświęcicie pięćdziesiąty rok i obwołacie w ziemi wolność dla wszystkich jej mieszkańców. Będzie to dla was rok jubileuszowy. Wrócicie każdy do dawanej swej własności i wrócicie każdy do swojej rodziny — 3 Mojż. 25:9,10.

System sabatu

Izraelski układ sabatowy wymagał, aby każdego siódmego roku zaniechać sadzenia oraz zbiorów (3 Mojż. 25:1-7). Ten czas odpoczynku obejmował też ludzi i zwierzęta, dla których każdy siódmy dzień był dniem odpoczynku. (2 Mojż. 20:8-11, 3 Mojż. 23:3). Ten system pozwalał ziemi zregenerować utratę składników odżywczych, a praktykę tę doceniła współczesna nauka. Wiązało się z tym ukryte wyrażenie zaufania do Boga, że może On zapewnić źródło pożywienia podczas roku sabatowego. System siedmiu dni i siedmiu lat naśladował wzór stworzenia, ponieważ Bóg ciężko pracował przez sześć dni i odpoczął dnia siódmego. W ten sposób sabat był wyrazem hołdu dla boskiego dzieła stworzenia dla dobra człowieka.

Pozwalając ludziom i zwierzętom gospodarskim na okres odpoczynku, uznano, że ciągła praca prowadzi do wyczerpania, a przeciążeni ludzie stają się nieproduktywni. Mądre zarządzanie ziemią, zasobami oraz ponawiany odpoczynek przyczynia się do długowieczności. Boże postanowienie zawierało zatem w sobie głęboką mądrość.

W ramach tego systemu wolny od ciężkiej pracy czas miał być przeznaczony na oddawanie czci Jahwe, stąd „sabat jest dla Boga" (3 Mojż. 25:3). To był czas pamiętania, że Bóg był dla ludzi źródłem błogosławieństwa. Apostoł Paweł wyjaśnia, że izraelski odpoczynek był symbolem większego odpoczynku serca.

„I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina, jak i tamtym; lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli. Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy, zgodnie z tym, jak powiedział: Jak przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpocznienia, chociaż dzieła jego od założenia świata były dokonane" (Hebr. 4:2-3). Wielu nie doceniło elementu osobistego, to znaczy, że wiara w Boga przynosi mentalny odpoczynek, pokój i zadowolenie, bez względu na trudności. Dlatego sabat reprezentuje odpoczynek wiary.

Jubileusz

Rozszerzenie zasady sabatu na porządek związany z Jubileuszami ma duże znaczenie. Licząc siedem cykli lat sabatowych, następny rok, pięćdziesiąty, był rokiem jubileuszowym. Trąba Jubileuszowa brzmiała w Dniu Pojednania, ogłaszając wolność po całej ziemi. Ziemia miała zostać zwrócona pierwotnym właścicielom, a wszyscy słudzy mieli zostać uwolnieni. Ziemia miała odpocząć a rok pięćdziesiąty był ogłoszony rokiem świętym.

Kiedy zaciągnięty dług nie mógł być spłacony, ludzie mogli sprzedać swoją ziemię i spłacić go (3 Mojż. 25:23,24). Jeżeli ktoś już sprzedał swoją ziemię, ale nadal się zadłużał, mógł pożyczyć fundusze od swojego sąsiada bez odsetek (3 Mojż. 25:35).

Poważniejsza sytuacja miała miejsce wówczas, gdy ktoś nie był w stanie spłacić swojego długu nawet pomimo powyższych regulacji. Ktoś taki mógł stać się sługą tego, któremu był coś winny (3 Mojż. 25:39-43). Miał być traktowany jako wynajęty pracownik (Strong G7916), a nie jako sługa pańszczyźniany. Dłużnik nie miał być traktowany surowo. „Nie będziesz się z nim obchodził surowo, ale będziesz się bał swego Boga" (3 Mojż. 25:43). Słowo „surowo" jest tym samym słowem, które było użyte do opisu traktowania Izraelitów podczas pobytu w Egipcie (3 Mojż. 1:13). Na gruncie swych egipskich doświadczeń, Izraelici mieli nauczyć się współczucia do siebie nawzajem, nawet dla służących.

Możliwość odzyskania ziemi lub wolności utraconej w zamian za dług mogła być wykorzystana zarówno przez jednostkę, jak i przez członków rodziny. Wartość sprzedanej ziemi lub niewoli były określane na podstawie lat pozostałych do następnego roku sabatowego lub Jubileuszu.

Osobista służba była uregulowana inaczej niż własność ziemi. Osoba pozostająca w niewoli nie mogła być przetrzymywana w tym stanie dłużej niż sześć lat. W siódmym roku taka osoba musiała być uwolniona (2 Mojż. 21:2). Jeżeli ktoś rozpoczynał służbę na krótko przed Jubileuszem, jego czas niewoli

był ograniczony do mniej niż sześciu lat. Służba nigdy nie miała być dożywotnia. Był to sposób spłaty długu. Jak przemyślane to było. Stała służba byłaby równoznaczna z niewolnictwem, zbierając emocjonalne żniwo, które nie było Bożym zamiarem. W ten sposób prawo Boże ograniczało trwałe konsekwencje takiej sytuacji dla członków rodziny, aby przyszłe pokolenia nie ponosiły brzemienia dalekich przodków. Każdy izraelita powinien był to docenić, wspominając wcześniejszą niewolę egipską. Jeszcze raz mądrość i łaska Boga, obejmująca całe pokolenia, były pokazane w Jego prawie.

Jubileusz niósł ze sobą radość

Słowo „Jubileusz" użyte w 3 Mojż. 25 sugeruje czas radości. Wystarczy wyobrazić sobie siebie samego w powyżej opisanych sytuacjach, aby uzmysłowić sobie, jak bardzo system Jubileuszy był istotny dla tych, którzy mieli długi. Była to okazja, aby zacząć od nowa, pozbyć się fizycznych i emocjonalnych zobowiązań oraz ponownie połączyć się z rodziną. Wierne przestrzeganie tego unikalnego systemu gwarantowało boskie błogosławieństwa. „Wykonujcie moje ustawy i przestrzegajcie moich praw, i wypełniajcie je, a będziecie mieszkać na ziemi bezpiecznie. A ziemia wyda swój plon, będziecie jedli do syta i mieszkać będziecie na niej bezpiecznie" (3 Mojż. 25:18-19).

Nieposłuszeństwo niosło ze sobą karę. „I zwrócę moje oblicze przeciwko wam, i będziecie pobici przez waszych nieprzyjaciół. Panować będą nad wami wasi przeciwnicy i rzucicie się do ucieczki, choć nikt was nie będzie ścigał. A jeżeli mimo to nie będziecie mnie słuchać, to nadal was smagać będę siedmiokrotnie za wasze grzechy. Złamię wyniosłą pychę waszą i uczynię wasze niebo jak z żelaza, a ziemię waszą jak ze spiżu" (3 Mojż. 26:17-19). Wypełniło się to w czasach Jeremiasza, kiedy Izrael porzucił kultywowanie swojej relacji z Bogiem i nawet naruszył polecenie uwalniania sług (Jer. 34:8-17). Bogaci właściciele początkowo zwalniali sług w siódmym roku, ale wkrótce potem ponownie ich zniewalali.

„Lecz zmieniliście postanowienie i znieważyliście moje imię; każdy bowiem ściągnął z powrotem swojego niewolnika i swoją niewolnicę, których wypuściliście na wolność według ich życzenia, i zmusiliście ich do służby jako waszych niewolników i niewolnice. Dlatego tak mówi Pan: Wy nie usłuchaliście mnie, aby ogłosić wyzwolenie dla swojego brata i swojego bliźniego; więc Ja, mówi Pan, ogłaszam wam wypuszczenie na wolność miecza, zarazy i głodu i uczynię was postrachem wszystkich królestw ziemi" (Jer. 34:16-17). Odmowa uwolnienia sług przyniosła zniewolenie całego narodu izraelskiego przez narody pogańskie.

Ten przykład pokazuje, jak trudny w realizacji mógł być dla osób majętnych system Jubileuszowy. Być może doszli do wniosku, że ich mądrość i roztropność nie powinny być karane przez zwrot ziemi i uwolnienie sług. Mogli czuć, że ci, którzy marnowali swoje dobra, ponoszą słuszne konsekwencje swych działań. Przypuszczalnie wychodzili z założenia, że system jest niesprawiedliwy dla sumiennych i faworyzuje osoby lekkomyślne. Jeśli tak było, system ten ujawnił rażącą wadę ludzkości – egoizm. Boski sposób myślenia raduje się na widok biednych, którzy zostają przywróceni do swego pierwotnego stanu i mogą wszystko zacząć od nowa. Osoby biorące Boga za wzór powstępowania cieszyłyby się z systemu, z którego również same mogłyby skorzystać, w razie gdyby zbiory zawiodły albo choroba zmogła nawet tych bogatych spośród nich. Każda skarga na ten pełen miłości system była przejawem krótkowzroczności i egocentrycznego zachowania.

Jubileusz i Restytucja

System Jubileuszowy jest proroczą zapowiedzią wielkiego dzieła, jakie będzie realizowane w czasie drugiej obecności naszego Pana. „Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, Którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich" (Dzieje Ap. 3:20,21).

Rok jubileuszowy w Izraelu był obwieszczany brzmieniem trąby. Powrotowi naszego Pana również towarzyszy podobny, symboliczny dźwięk. „Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie" (1 Tes. 4:16). Ten pozafiguralny głośny dźwięk trąby potwierdza stwierdzenie św. Piotra, że czasy odnowy rozpoczynają się wraz z powrotem Jezusa.

Izraelski system jubileuszy bez wątpienia spotkał się z różnymi stopniami akceptacji. Ci, którzy pełnili służbę, z pewnością się z niego cieszyli; ale zamożni niekoniecznie. Podobna reakcja jest widoczna w naszych czasach. Oprócz godnych odnotowania wyjątków większość bogatych ludzi niechętnie dzieli się swoim bogactwem lub pomaga biednym.

Z kolei osoby biedne są zazwyczaj pełne gniewu na system, który faworyzuje ludzi wpływowych. Jest to dowód na to, że ludzka natura nie zmieniła się, w związku z czym dzieło restytucji nigdy nie będzie możliwe do zrealizowania przez ten świat.

Brat Russell opisał zamieszanie, jakie będzie towarzyszyć początkowi pozafiguralnego Jubileuszu. „Gdy zaczynał się obrazowy rok jubileuszowy, miała zabrzmieć trąba. Oznajmiała ona w całej ziemi wolność, wolność dla wszystkich jej mieszkańców (3 Mojż. 25:10). Pozafigura zaczyna się wraz z (symboliczną) „siódmą trąbą", „trąbą Bożą", „trąbą ostateczną". Jest to rzeczywiście wspaniała trąba: ogłasza wolność dla wszystkich niewolników. Początkowo będzie ona oznaczała koniec wielu niesłusznych już roszczeń i przywilejów, czas ogólnego zamieszania i poruszenia zastałych przyzwyczajeń; w swej wielkiej wymowie jest ona, gdy się ją zrozumie, „zwiastowaniem radości wielkiej, która będzie udziałem wszystkiemu ludowi".

Podczas pierwszego wstrząsu, każdego, kto słyszy głos trąby jubileuszowej, oznajmiającej początek nowej epoki, uderza jedna z jej cech i taki człowiek nie widzi już niczego więcej. Niektórzy uznają za właściwe wołanie o reformy rządowe, o zniesienie służby wojskowej i obciążających ich podatków. Inni domagają się, aby zniesione zostały tytuły arystokratyczne, a ludzi wartościowano według ich rzeczywistych zalet. (…)

Wszystkie te zagadnienia składają się na wielkie reformatorskie poruszenie, które stanowi początek Wielkiego Jubileuszu Ziemi. Choć liczne są żądania, a wiele z nich zostało zaspokojonych, to królowie, cesarze i królowe – potęgi polityczne, społeczne, duchowe i finansowe – nie poddadzą się łatwo temu procesowi zacierania różnic między ludźmi, jaki jest charakterystyczny dla Jubileuszu, czyli restytucji. Pismo Święte wyraźnie mówi, że będzie temu towarzyszyć ogromna walka – ciężka, lecz nieunikniona – która ostatecznie przyniesie dobro" (Nadszedł Czas, str. 197 – 199).

Niektóre istotne cechy dzieła restytucji nie mogą wystąpić, dopóki zasługa Chrystusa nie zostanie zastosowania za świat. Dlatego właśnie Jubileusz zaczyna się Dniem Pojednania (3 Mojż. 16:29, 30). Człowiek i jego serce nie mogą się odrodzić, dopóki przekleństwo nie zostanie zniesione przez krew Chrystusa i zapieczętowanie Nowego Przymierza. Wtedy Chrystus wyzwoli ludzkość z niewoli grzechu. Co do zasady, ludzkie prawa zostały utracone w upadku i odtąd człowiek musi pracować „w pocie czoła" (1 Mojż. 3:19).

Przyznanie słusznych praw, zdjęcie brzemienia z uciśnionych i usunięcie ludzkich systemów, wszystko to są części procesu przywrócenia tego, co zostało utracone.

„Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych" (Rzym. 8:19). Kiedy Kościół będzie skompletowany, a krew Chrystusa zostanie zastosowana, rozpocznie się ogólne zmartwychwstanie. Odrodzenie człowieka będzie wspanialsze, niż jego najszczersze oczekiwania.

Dzisiaj obserwujemy to, o czym pisał Brat Russell. Różne organizacje walczą o specjalne prawa. Cieszymy się, że słuszne prawa, które niegdyś były odebrane, obecnie są dobrowolnie nadawane. Widzimy również trend podlagający na domaganiu się wyimaginowanych praw, spełnienia żądań posuniętych do ekstremum grzechu, a także działania tych, którzy życzą sobie zachowania starych systemów korzystnych dla nich. Będąc ambasadorami nadchodącego Królestwa, naszym zadaniem jest głosić wieść, że tylko Jezus może zrealizować najszlachetniejsze pragnienia człowieka w sposób, który będzie sprawiedliwy i błogosławiony dla wszystkich.

Jest naszym przywilejem głosić posłannictwo proroctwa Izaj. 61:1-2. „Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych". Jubileusz nie jest dziełem człowieka. Tylko Boże Królestwo dokona tego wszystkiego. Żadna ludzka organizacja nie może zaoferować tak ogromnych błogosławieństw. Wiara w to przyniesie pokój i pozwoli nam w pełni wejść do odpocznienia Bożego (Hebr. 4:4-10).

Jubileuszowa trąba w dzień Pojednania

Jubileusz był obwieszczany na koniec Dnia Pojednania. „Częścią boskiego planu jest rozbrzmiewanie radosnej trąby, wiadomości o Jubileuszu boskiej miłości, przychylności i błogosławieństwach, które powinny być dane w obecnym czasie (…) przy końcu Wieku Ewangelii, (…) w ostatnich godzinach (…) wielkiego Dnia Pojednania i o świcie Wieku Tysiąclecia, wieku Jubileuszu" (R2569).

W Dniu Pojednania ludzie „trapili swoje dusze"

(3 Mojż. 23:27, BG). Oznaczało to, że każdy Izraelita powinien pościć, pokornie rozpoznać swój grzeszny stan i docenić wartość ofiar pojednania. Z kolei Jubileusz przynosił ze sobą czas radości. Połączenie Jubileuszu i Dnia Pojednania ilustruje dwie ważne cechy Boskiego Planu. Po ofiarach pojednania Wieku Ewangelii następuje czas uwolnienia ludzkości od grzechu, co jest ogromnym powodem do radości. Po powrocie Pana walka o prawa człowieka i stopniowe uwalnianie z niewoli zaczęły zmieniać świat. Dźwięk trąby Jubileuszowej w Dniu Pojednania pokazuje, że czas Restytucji nie byłby możliwy bez krwi pojednania.

Więź Przymierza

„I wyprowadzę was spośród ludów, i zgromadzę was z ziem, w których zostaliście rozproszeni, ręką mocną i ramieniem wyciągniętym, i wylewem zapalczywości. I zaprowadzę was na pustynię ludów, i tam będę się procesował z wami twarzą w twarz; jak procesowałem się z waszymi ojcami na pustyni ziemi egipskiej, tak będę się z wami procesował — mówi Wszechmocny Pan. I każę wam przejść pod rózgą, i dokładnie was przeliczę" (Ez. 20:34-37).

Istotną cechą Czasów Restytucji jest ponowne zgromadzenie Izraela. Fragment powyżej pokazuje, że ten proces miał być trudny. Prześladowanie sprowadziło wielu Żydów z powrotem do Izraela. Mimo to ci zgromadzeni muszą „przejść pod rózgą". Doświadczą oni procesu oczyszczania, zanim będą gotowi do pełnienia swojej roli w Królestwie.

Ponowne zebranie Żydów rozpoczęło się i trwa od ponad wieku. W Izraelu wciąż jest dużo niewiary. Jednak w wyniku ciągłego konfliktu Izrael będzie przygotowany na zmartwychwstanie Starożytnych Świętych i przez wiarę zostanie objęty więzią Nowego Przymierza.

Chociaż trąba Jubileuszowa ogłasza wolność, to jednak błogosławieństwo Boże przyjdzie przez związek Przymierza. Prawdziwa wolność jest rezultatem przestrzegania Boskich przykazań.

„I stanie się w owym dniu – mówi Pan Zastępów: Złamię jarzmo na jego szyi i rozerwę jego więzy, i już go nie ujarzmią cudzoziemcy. I będą służyli Panu, swojemu Bogu, i Dawidowi, swojemu królowi, którego im wzbudzę. Dlatego nie bój się ty, mój sługo, Jakubie – mówi Pan – i nie trwóż się, Izraelu, gdyż oto wybawię cię z daleka, a twoje potomstwo z ziemi ich wygnania. I wróci Jakub, i będzie żył w spokoju i beztrosko, i nikt go nie będzie straszył" (Jer. 30:8-10).

cd. ze str. 11

Biblia odpowiada

Kiedy Bóg umieścił Adama w Edenie, poddał go próbie posłuszeństwa: „Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył. I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła" (1 Mojż. 2:8-9). Bóg dał człowiekowi wolność jedzenia owoców z życiodajnych drzew, ale zabronił mu jeść z drzewa poznania dobra i zła. Karą za to była śmierć (1 Mojż. 2:17). Adam zawiódł na tej próbie i sprowadził potępienie na wszystkich ludzi.

Ludzkość przez 6000 lat była narażona na zło. Chociaż niektórzy próbowali z nim walczyć, nikt nie był w stanie całkowicie go pokonać lub od niego uciec. Wzajemne okrucieństwo trwało nadal.

„Bo tylko chwilę trwa gniew jego, ale życzliwość jego całe życie. Wieczorem bywa płacz, ale rankiem wesele" (Ps. 30:6). Skłonność do grzechu, którą zidentyfikował Jezus, nie będzie trwała wiecznie. Jego śmierć na krzyżu zagwarantowała wszystkim możliwość podniesienia ze stanu śmierci do świata, w którym dobro zostanie nagrodzone, a zło nie będzie dozwolone (Jan 5:28-29).

Kiedy człowiek pozna drogi Boże, nauczy się też radować z dobrodziejstw takiego posłuszeństwa. Nowy dzień błogosławieństwa nastąpi poprzez ustanowienie Jego Królestwa, które jest rządem sprawiedliwości przepowiedzianym przez wszystkich świętych proroków Bożych (Dzieje Ap. 3:19-21).

Dążenie człowieka do wolności

Jeśli chcesz poznać wartość wolności, zapytaj ludzi, którzy tylko marzą o jej posiadaniu (Frank Sonnenberg).

Wielu ludzi z wizją i odwagą walczyło o wolność od różnych ciemięzców. Niektórzy sięgnęli po przemoc, podczas gdy inni protestowali w sposób pokojowy. Walka rozpoczęła się w momencie, kiedy rodzaj ludzki znalazł się w więzieniu grzechu. W jego murach mieściły się pomniejsze ograniczenia, które przybierały postać fanatyzmu i chciwości. Bogaci uciskali biednych, jedna rasa zniewalała drugą. Gdzieś po drodze nieliczni domagali się wolności od wszelkich form tyranii, dokonując wielu zmian społecznych. Niektóre drzwi zostały otwarte, ale nikt nie ośmielił się ogłosić całkowitego zwycięstwa. Świat nadal cierpi z powodu grzechu. Podczas podróży człowieka w kierunku wolności Chrystus działał przez wiele odważnych jednostek, a proces ten rozpoczął się jeszcze przed Jego drugim przyjściem.

Ci, którzy mają odwagę protestować przeciwko niesprawiedliwości, często ryzykując przy tym życie, będą radować się, kiedy Pan Jezus spełni ich marzenia w większym stopniu, niż się spodziewali.

Poniżej przedstawimy kilka przykładów osób, które poświęciły swoje życie na rzecz walki i praw człowieka. Są to ludzie ze słabościami i wadami, ale ich starania i szlachetne uczucia sprawiły, że świat mimo wszystko stał się lepszy. Ideały, które głosili, są w dużej mierze ideałami Królestwa. Warto docenić dobro, którego dokonali i wpływ ich słów. Zobaczymy, że Boże Królestwo spełni najszlachetniejsze ludzkie pragnienia.

Abraham Lincoln

Podczas kandydowania na prezydenta Lincolnowi leżał na sercu problem niewolnictwa. Z tego też powodu wielu chrześcijańskich duchownych wypowiadało się przeciwko niemu. Z Nowym Testamentem w ręce Lincoln powiedział kiedyś: „Ci ludzie dobrze wiedzą, że jestem za wolnością na terytoriach, za wolnością wszędzie, o ile zezwala na to konstytucja i prawo, i że moi konkurenci popierają niewolnictwo. Mimo tego, mając w rękach tę Księgę, w świetle której niewolnictwo nie ma racji bytu, zamierzają głosować przeciwko mnie. W ogóle tego nie rozumiem".

Ze łzami w oczach powiedział: „Bóg istnieje i (…) nienawidzi niesprawiedliwości i niewolnictwa. Widzę nadciągającą burzę i wiem, że jest w niej Jego ręka. Jeżeli ma On dla mnie miejsce i pracę do wykonania – a myślę, że ma – to wierzę, że jestem gotowy. Jestem niczym, a prawda jest wszystkim. Wiem, że mam rację, ponieważ wiem, że wolność jest słuszna. Naucza tego Chrystus. Powiedziałem im, że dom rozdwojony sam w sobie nie ostoi się, a Chrystus i rozum mówią to samo. Douglas nie dba o to, czy niewolnictwo zostanie przegłosowane czy odrzucone, ale obchodzi to Pana Boga, obchodzi to ludzi i obchodzi to mnie. Z Bożą pomocą nie zawiodę. Mogę teraz nie widzieć końca, ale nadejdzie on i wtedy ci ludzie przekonają się, że nie czytali swoich Biblii właściwie" (1860, do Newtona Batemana).

Po wyborze Lincolna na prezydenta w 1860 roku siedem południowych stanów odłączyło się, by stworzyć Konfederację, a w roku 1861 ich atak na Fort Sumter rozpoczął Wojnę Secesyjną. Emancypacja niewolników stała się częścią strategii Unii i została odzwierciedlona w Proklamacji Emancypacji Lincolna, uchwalonej w 1863 r. Bitwa pod Gettysburgiem pochłonęła 50 000 ofiar. Podczas uroczystości na Narodowym Cmentarzu Gettysburskim Lincoln wygłosił jedno z najbardziej pamiętnych przemówień w historii Ameryki. Jego przemowa podsumowała, dlaczego toczyła się wojna domowa. W grudniu 1865 r. 13-sta poprawka do Konstytucji zniosła w Stanach Zjednoczonych niewolnictwo. Poniżej dwuminutowe przemówienie gettysburskie.

„Osiemdziesiąt siedem lat temu nasi ojcowie stworzyli na tym kontynencie nowy naród, poczęty w wolności i oddany wierze, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi.

Teraz toczymy wielką wojnę domową, która sprawdza, czy ten naród bądź jakikolwiek naród tak poczęty i oddany takiej wierze, może się długo ostać. Spotkaliśmy się na wielkim polu bitwy tej wojny. Przybyliśmy, aby poświęcić część tego pola na miejsce ostatniego spoczynku tych, którzy tu oddali swoje życie, aby ten naród mógł żyć. Jest w pełni słuszne i właściwe, abyśmy to zrobili.

Ale w szerszym sensie, nie możemy poświęcić, nie możemy konsekrować, nie możemy uświęcić tej ziemi.

Dzielni ludzie, żywi i martwi, którzy tu walczyli, uświęcili ją bardziej, niż sięga nasza nędzna władza dodawania czy ujmowania. Świat nie poświęci wiele uwagi temu, co tu mówimy, i nie będzie tego długo pamiętał, lecz nie może nigdy zapomnieć tego, czego oni tu dokonali. To my, żyjący, powinniśmy się raczej poświęcić wielkiej, nieukończonej pracy, którą ci, którzy tu walczyli, posunęli tak daleko. To raczej my powinniśmy się poświęcić wielkiemu zadaniu, które jest przed nami – abyśmy od poległych przejęli rosnące poświęcenie dla sprawy, dla której oni poświęcili wszystko – abyśmy byli zdecydowani, że ci, którzy zginęli, nie zginęli na próżno – że naród ten z pomocą Boga przeżyje nowe narodziny wolności – i że rządy ludu, przez lud i dla ludu nie znikną z oblicza ziemi" (tłumaczenie za: https://pl.wikipedia.org/wiki/Przemowa_gettysburska; dostęp 13/06/2021).

Te mocne słowa są wyryte na ścianach Mauzoleum Lincolna w Waszyngtonie. Lincoln słusznie uznał, że ofiara tych, którzy zginęli, poświęciła ziemię, zachowała Unię i uwolniła niewolników. Zdał sobie sprawę z tego, że po wojnie konieczne jest zakończenie rozłamu pomiędzy północą a południem. Swoje drugie przemówienie inauguracyjne zakończył słowami: „Nie kierując się złością wobec nikogo, lecz miłosierdziem wobec wszystkich oraz przywiązaniem do prawa objawionego nam przez Boga, starajmy się ze wszystkich sił dokończyć nasze dzieło, zaleczyć rany narodu, oddać hołd każdemu, kto poległ na polu bitwy, otoczyć opieką wszystkie wdowy i sieroty, zrobić wszystko, co w naszej mocy, oraz pielęgnować sprawiedliwy i trwały pokój między nami i wszystkimi narodami".

Zasady, które obrał Lincoln, na większą skalę znajdują swoje zastosowanie w planie Bożym. Postępy stopniowo czynione w tym konflikcie mogły być osiągnięte dzięki wielkim osobistym poświęceniom. Podobnie Królestwo Boże jest możliwe tylko dzięki ofierze. Śmierć Pana Jezusa dała podstawę prawną Królestwu i poświęciła pracę przyszłego rządu. „Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus. Który dał samego siebie na okup za wszystkich" (1 Tym. 2:5-6).

Tak jak ci, którzy znosili głód, wyczerpanie i wojnę, kierowali się wielkim ideałem, tak samo Kościół ofiarował swoje życie za przeprowadzenie dzieła w Królestwie Bożym. Musimy toczyć dobry bój wiary z odwagą i determinacją. Oddanie się pracy błogosławienia ludzkości jest wielkim źródłem inspiracji. „A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami" (Gal. 3:29).

John F. Kennedy

Podczas swojej krótkiej prezydentury Kennedy przedstawił pewne idealistyczne koncepcje. Jego życie zostało przerwane w 1963 r., lecz jego słowa są odzwierciedleniem optymizmu w stosunku do tego, co miał nadzieję osiągnąć. Jego niezdolność do zrealizowania wielu swoich pomysłów pokazuje, że upadła, grzeszna rasa nie jest w stanie osiągnąć najwyższych ideałów. Poniżej wyjątek z przemówienia inauguracyjnego Kennedy'ego.

„Świat jest teraz zupełnie inny. Człowiek bowiem ma w swych śmiertelnych rękach moc zniesienia wszelkich form ludzkiego ubóstwa i wszelkich form życia ludzkiego. A jednak te same rewolucyjne wierzenia, o które walczyli nasi przodkowie, wciąż są przedmiotem dyskusji na całym świecie – przekonanie, że prawa człowieka nie pochodzą z hojności państwa, ale z ręki Boga. (…) Niech każdy naród wie, czy życzy nam dobrze, czy źle, że zapłacimy jakąkolwiek cenę, poniesiemy ciężar, sprostamy wszelkim trudnościom (…) aby zapewnić przetrwanie i powodzenie wolności. (…) Ludom w chatach i wioskach połowy globu, które walczą o zerwanie więzów masowej nędzy, zobowiązujemy się dołożyć wszelkich starań, aby pomóc im pomóc sobie przez jakikolwiek wymagany okres – nie dlatego, że komuniści mogą to robić, nie dlatego, że szukamy ich głosów, ale dlatego, że jest to słuszne. Jeśli wolne społeczeństwo nie może pomóc wielu biednym, nie może uratować nielicznych bogatych.

Naszym siostrzanym republikom na południe od naszej granicy składamy specjalne zobowiązanie: zamienić nasze dobre słowa w dobre uczynki, w nowym sojuszu na rzecz postępu, aby pomóc wolnym ludziom i wolnym rządom w zrzuceniu łańcuchów ubóstwa. (…) Niech obie strony zbadają, jakie problemy nas łączą, zamiast zajmować się tymi, które nas dzielą. (…) Niech obie strony będą próbowały przywoływać cuda nauki zamiast jej przerażenia. Odkrywajmy razem gwiazdy, podbijajmy pustynie, zwalczajmy choroby, sięgajmy do głębin oceanu i zachęcajmy do sztuki i handlu. Niech obie strony zjednoczą się, by we wszystkich zakątkach ziemi słuchać rozkazu Izajasza – „znieść ciężkie brzemiona i uwolnić uciśnionych".

Z czystym sumieniem, naszą jedyną pewną nagrodą, z historią ostatecznym sędzią naszych czynów, idźmy dalej, aby przewodzić ziemi, którą kochamy,

prosząc Go o błogosławieństwo i pomoc, ale wiedząc, że tu na ziemi Boże dzieło musi być naprawdę naszym dziełem" (tłumaczenie za: https://www.greelane.com/pl/humanistyka/j%c4%99zyk-angielski/inaugural-address-of-john-f-kennedy-1690259/; dostęp 16/06/2021).

Te szlachetne wartości w dużej mierze są oparte na zasadach Bożych, a idee zostaną wplecione w dzieło Królestwa Bożego. Pan Jezus powiedział: „Duch Pański nade mną; przeto mię pomazał, abym opowiadał Ewangieliję ubogim (…) uzdrawiał skruszone na sercu (…) zwiastował pojmanym wyzwolenie, i ślepym przejrzenie, i abym wypuścił uciśnione na wolność" (Łuk. 4:18-19). Pragnienia ludzi prawych zostaną spełnione w Bożym Królestwie (Mat. 6:10).

Martin Luther King, Jr.

Martin Luther King popierał Afroamerykanów podczas Ruchu Praw Obywatelskich w USA. Rozpoczął na Południu serię pokojowych protestów, które zainaugurowały zmiany w wielu prawach dotyczących nierówności. Będąc chrześcijańskim kaznodzieją, w swoje liczne przemówienia wplatał koncepcje biblijne. W 1964 r. King otrzymał pokojową nagrodę Nobla. Pomimo tego, że w roku 1968, w wieku 39 lat, został zamordowany, jego wpływ działa do dzisiaj. Jego poruszające słowa są wyrazem zasad leżących u podstaw Królestwa Bożego.

„Jednostka nie zaczęła żyć, dopóki nie może wznieść się ponad wąskie granice swoich indywidualnych trosk na szersze troski całej ludzkości. Każdy może być wielki, ponieważ każdy może służyć. Nie musisz mieć wyższego wykształcenia, żeby służyć. (…) Potrzebujesz tylko serca pełnego łaski. Duszy zrodzonej z miłości".

„Ludzkość nie jest tak tragicznie związana z bezgwiezdną nocą rasizmu i wojny, żeby jasny świt pokoju i braterstwa nigdy nie mógł stać się rzeczywistością. Nieuzbrojona prawda i bezwarunkowa miłość będą miały ostatnie słowo. Nie, nie jesteśmy zadowoleni, i wciąż nie będziemy zadowoleni póki sprawiedliwość nie rozleje się jak wody, a prawość nie wypłynie jak potężny strumień. Mam śmiałość wierzyć, że ludzie na całym świecie mogą mieć trzy posiłki dziennie dla swojego ciała, edukację i kulturę dla swojego umysłu oraz godność, równość i wolność dla swojego ducha".

„A kiedy to się stanie, kiedy pozwolimy zabrzmieć wolności, kiedy pozwolimy jej zabrzmieć z każdego miasteczka i wioski, z każdego stanu i miasta, będziemy mogli przyspieszyć nadejście tego dnia, kiedy wszystkie dzieci Boga – czarni i biali, Żydzi i inne narody, Katolicy i Protestanci – będą mogli wziąć się za ręce i śpiewać słowa starej murzyńskiej pieśni duchowej: „W końcu wolni, w końcu wolni; dzięki Wszechmocnemu Bogu, jesteśmy w końcu wolni".

„Istnieje ostatni powód, dla którego myślę, że Jezus powiedział: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół". Jest to dlatego, że ta miłość ma w sobie moc służącą odkupieniu. Jest w niej moc, która ostatecznie może przemienić jednostkę. Po prostu bądź przyjazny dla tych osób. Po prostu je kochaj. Och, na początku mogą reagować na wiele sposobów: poczuciem winy, albo czasami będą cię trochę bardziej nienawidzić w tym okresie przejściowym, ale po prostu je kochaj. I wtedy mocą twojej miłości załamią się jak pod obciążeniem. Widzisz, to jest miłość. Ma moc służącą odkupieniu – to dlatego Jezus mówi, żeby kochać. W miłości jest coś, co buduje i jest twórcze. W nienawiści jest coś, co rozdziera i jest niszczące. Więc miłujcie waszych nieprzyjaciół".

„Mam marzenie, że pewnego dnia każda dolina będzie wyniesiona, każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca wygładzone, krzywe wyprostowane, a chwała Pana objawiona i wszyscy ludzie to razem zobaczą".

„Mam marzenie, że pewnego dnia, na czerwonych wzgórzach Georgii, synowie byłych niewolników i synowie ich właścicieli będą mogli usiąść razem przy stole braterstwa" (tłumaczenie za: http://www.przemowienia.pl/inne/przemowienia_slawnych/martin_luther_king_-_i_have_a_dream_waszyngton_1963_.html, dostęp 18/06/2021).

Nelson Mandela

Nelson Mandela stał na czele ruchu oporu przeciwko apartheidowi w RPA i przez 18 lat przebywał w więzieniu. W roku 1993 razem z prezydentem F. W. de Klerkiem otrzymał pokojową nagrodę Nobla. Mandela był pierwszym czarnoskórym prezydentem RPA w latach 1994-1999. Podobno był człowiekiem wielkiej wiary i – prowadząc swoje życiowe dzieło pojednania – dyskretnie zachował przekonania chrześcijańskie. W swojej autobiografii „Long Walk to Freedom" („Długa droga do wolności") Mandela napisał: „Nikt nie rodzi się z nienawiścią do drugiego człowieka z powodu koloru jego skóry, pochodzenia lub wyznania. Ludzie muszą uczyć się nienawidzić, a skoro są do tego zdolni, to są również w stanie nauczyć się miłości,

ponieważ miłość zawsze będzie bliższa ludzkiemu sercu niż jej przeciwieństwo".

Ta ważna zasada jest przyczyną, dla której Królestwo Boże będzie w stanie zreformować ludzkie serca, które wcześniej były przepełnione nienawiścią. Trudności, z jakimi rodzą się ludzie i wpływy, jakim są poddawani, czasem uczą ich nienawiści do innych. Kiedy Pan Bóg wyleje swojego ducha na wszelkie ciało, przepełnione nienawiścią serca nauczą się kochać.

„I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzności waszych, i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste" (Ez. 36:26).

Mandela napisał również: „Poświęciłem swoje życie tej walce narodu afrykańskiego. Walczyłem przeciwko dominacji białych i walczyłem przeciwko dominacji czarnych. Cenię ideał demokratycznego i wolnego społeczeństwa, w którym wszyscy ludzie będą żyć razem w harmonii i na równych szansach. Jest to ideał, dla którego mam nadzieję żyć i zobaczyć, jak zostanie zrealizowany. Ale, mój Panie, jeśli zajdzie taka potrzeba, jest to ideał, za który jestem gotów umrzeć. Przeszedłem tę długą drogę do wolności. Starałem się nie zachwiać, popełniałem błędy. Ale po zdobyciu wielkiego wzgórza okazuje się, że jest o wiele więcej wzgórz, na które trzeba się wspiąć. Poświęciłem chwilę na odpoczynek – na rzut okiem na wspaniały widok wokół, na spojrzenie wstecz na dystans, który mam za sobą. Mogę jednak odpoczywać tylko krótki czas, ponieważ wolność pociąga za sobą obowiązki i nie ośmielę się zwlekać, bo moja długa wędrówka się nie kończy. Kiedy wyszedłem przez drzwi w kierunku bramy, która wiodła do mojej wolności, wiedziałem, że jeżeli nie zostawię za sobą mojej goryczy i nienawiści, nadal będę w więzieniu".

Ideały Mandeli odzwierciedlają zasady pojednania opisane na kartach Pisma Świętego (2 Kor. 5:20). Chociaż RPA poczyniła postępy, podziały nie zostały w pełni usunięte. Musi nastąpić większe pojednanie, z samym Bogiem. „Skąd miał być we wszystkiem podobny braciom, aby był miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem w tem, co się u Boga na ubłaganie za grzechy ludzkie dziać miało" (Hebr. 2:17).

Zasada wyrażona w poniższym wersecie jest podstawą Królestwa: „Nie masz Żyda, ani Greka; nie masz niewolnika ani wolnego; nie masz mężczyzny i niewiasty; albowiem wszyscy wy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie" (Gal. 3:28).

Pan Bóg zaplanował stworzenie społeczeństwa żyjącego w pokoju, z równymi szansami. „Oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swego, które był postanowił w samym sobie; aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiech, i te, które są na ziemi" (Efez. 1:7-10). Pod rządami Chrystusa Jego dobroć znajdzie odbicie w każdym prawie, w każdym uczynku i w każdym chętnym sercu. Mandela rozumiał potężną zasadę Królestwa, kiedy pisał: „wolność pociąga za sobą obowiązki". Prawdziwa wolność to wolność od ciężaru samolubstwa, dumy i nienawiści – które są więzieniami dla serca.

Z przyjemnością wyobrażamy sobie radość tych wszystkich, którzy poświęcili się, aby zrywać kajdany grzechu, kiedy Królestwo Boże przyniesie większą wolność niż kiedykolwiek mogli sobie wyobrazić.

Otwarcie więzienia ciemności

Ja, Pan, powołałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, strzegę cię i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem, światłością dla narodów, abyś otworzył ślepym oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności — Izaj. 42:6,7.

Niewielu potrafi pojąć, co to znaczy nigdy nie widzieć światła dziennego. W 2016 roku US Census Bureau [rządowa agencja wchodząca w skład Departamentu Stanów Zjednoczonych, która jest odpowiedzialna za spisy ludności Stanów Zjednoczonych i inne zestawienia statystyczne, przyp. tłum.] oszacowało, że 2,8% populacji doznało „znacznej utraty wzroku". Proste zadania, które widzący przyjmują za oczywistość, stają się trudnymi wyzwaniami dla niewidomych.

W poniższym fragmencie Helen Keller, która była zarówno niewidoma, jak i głucha, dzieli się radością, którą znalazła pomimo swoich ułomności. Pokonała ogromne fizyczne przeszkody dzięki dyscyplinie umysłowej i pomocy bliskich. Optymizm Helen Keller zrodził się w nadziei na lepszą przyszłość świata. Jej doświadczenia przypominają nam o tym, co nas czeka, gdy ciężary, które towarzyszyły grzechowi, zostaną zniesione w czasie Królestwa. Rozumiała korzyści, które mogą wynikać ze zła, gdy tylko ktoś podejmie wyzwanie pokonania go. Ta sama zasada jest częścią Bożego planu podniesienia ludzkości.

Królestwo otworzy oczy ślepych i uleczy głuche uszy. Często pojmuje się ten fragment jako otrzymanie zrozumienia przez osoby „ślepe" na prawdę i „głuche" na jej przesłanie. Ale to fizyczne uzdrowienie tych dolegliwości będzie również źródłem wielkiej radości. Jak wielkim błogosławieństwem jest możliwość zastanawiania się nad nadchodzącym dziełem uwolnienia ludzkości z wielu więzień, które przetrzymują ją w niewoli tak duchowej, jak i fizycznej.

Poniżej przedstawiamy fragmenty eseju „Optymizm" Helen Keller.

„Kiedyś znałam tylko otchłań, gdzie nie było nadziei, a ciemność pokrywała wszystko. Wtedy przyszła miłość i uwolniła moją duszę. Kiedyś znałam tylko ciemność i ciszę. Teraz znam nadzieję i radość. Kiedyś denerwowałam się i biłam w ściany, które mnie więziły. Teraz cieszę się świadomością, że mogę myśleć, działać i osiągnąć niebo. Moje życie było bez przeszłości i przyszłości. Ale małe słowo z palców kogoś innego wpadło w moją dłoń, która ściskała pustkę, i moje serce podskoczyło do radości życia. Noc uciekła przed dniem myśli, a miłość, radość i nadzieja pojawiły się w pasji posłuszeństwa poznaniu. Czy ktoś, kto uciekł z takiej niewoli, kto odczuł dreszcz i chwałę wolności, może być pesymistą?

Moje wcześniejsze doświadczenie było zatem skokiem od złego do dobrego. Gdybym spróbowała, nie mogłabym określić pędu mojego pierwszego skoku z ciemności. (…) Od pierwszego słowa, którego użyłam inteligentnie, nauczyłam się żyć, myśleć, mieć nadzieję. Ciemność nie może mnie ponownie zamknąć. Dostrzegłam zarys brzegu i teraz mogę żyć nadzieją, że do niego dotrę. (…) Tylko przez kontakt ze złem mogłam na zasadzie kontrastu nauczyć się odczuwać piękno prawdy, miłości i dobra. (…)

Mogę z przekonaniem powiedzieć, że walka, której wymaga zło, jest jednym z największych błogosławieństw. Sprawia, że jesteśmy silni, cierpliwi, pomocni - mężczyźni i kobiety. Daje nam dostęp do samej istoty rzeczy i uczy nas, że choć świat jest pełen cierpienia, to pełen jest także jego przezwyciężania. Mój optymizm nie opiera się więc na braku zła, ale na radosnej wierze w przewagę dobra i trwałej chęci współpracy z dobrem, aby to ono zwyciężyło. (...)

Kiedy stoję w promieniach szczerego i żarliwego optymizmu, moja wyobraźnia „maluje jeszcze wspanialsze triumfy na zasłonie chmur przyszłości". Z zaciekłej walki i zamętu rywalizujących systemów i sił widzę jaśniejszą erę duchową, która powoli się wyłania — erę, w której nie będzie Anglii, Francji, Niemiec, Ameryki, ani tego czy tamtego ludu, tylko jedna rodzina, rasa ludzka; jedno prawo, pokój; jedna potrzeba, harmonia; jeden środek, zadanie; jeden nadzorca, Bóg".

— Helen Keller —

ISSN 1732-5773